Kuryer Poznański.

Nr. 185. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 15 sierpnia 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Z powodu święta uroczystego Wniebowzięcia NPMaryi następny numer „Kuryera“ wyjdzie dopiéro w środę.

POZNAŃ, 14 sierpnia.

(*Pojednawcze usposobienie gabinetu francuskiego. — Zasługa p. Duclerc. — Polityka angielska i rosyjska w kwestyi egipskiéj. — „Journal de St. Pétersbourg“ o broszurze profesora Martensa. — Z teatru wojennego w Egipcie. — Nowy gabinet rumuński. — Utrzymanie rządu wojskowego w Bośnii i Hercegowinie. — Wyjazd króla Milana za granicę. — Reorganizacya kraju zakaspijskiego.*)

Nowy gabinet francuski, wierny swemu programowi, spycha coraz więcéj Francyą ze stanowiska, jakie zajmowała dotąd jako wielkie mocarstwo europejskie. Zrzekając się wszelkiéj inicyatywy tak w kwestyach domowych, jak i zagranicznych, ministerstwo p. Duclerc na dobréj chce żyć stopie z całą Europą. Półurzędowa francuska, zapominając o interesach, jakie Francya ma w Egipcie, wydaje je na łup samowolnéj polityki angielskiéj. Ministeryalny *Temps*, chwaląc energią Anglii, tak pomiędzy innemi pisze: „Najważniejszą rzeczą jest to, że Anglia dała dowód swéj siły żywotnéj i przypomniała Europie, że jest mocarstwem, z którém liczyć się trzeba.“ Ażeby jednak pokazać, że ta abstencya rządu przynosi krajowi korzyści, pisze *Temps*, że na konferencyi carogrodzkiéj dwa pojawiły się prądy, z których każdy starał się o zawarcie z Francyą aliansu. Tenże dziennik wywodzi w końcu, że gabinet francuski posiada dziś wszelką wolność działania i że ostatnie wotum Izby w niczém jéj nie krępuje. Jak *Temps*, tak i reszta dzienników francuskich bardzo pochlebnie odzywa się o egipskiéj polityce angielskiéj i, pragnąc dzisiejszy rząd oczyścić od zarzutu, że pozostaje pod wpływem Gambetty, konstatuje prasa półurzędowa, że nowy gabinet nie jest ani gambettystowski, ani antigambettystowski i chce jedynie zaprowadzić zgodę pomiędzy różnemi grupami republikańskiego parlamentu. — Panu Duclerc nie podobna jednak odmówić pewnéj zasługi. Zwrócił on uwagę konferencyi carogrodzkiéj na grożące chrześcianom w Syryi niebezpieczeństwo. Jak donosi telegram, zawezwali w skutek inicyatywy margrabiego de Noailles reprezentanci mocarstw Portę, ażeby wystąpiła energicznie przeciw wrogiéj chrześcianom agitacyi w Syryi. Prasa francuska, pisząc o zaburzeniach w Syryi, niepotrzebnie drażni Niemcy. I tak *Journal des Débats* uważa wypadek zaszły w Beyrucie jako zapowiedź nowych napadów na chrześcian w Turcyi i zwala winę na dyplomacyą niemiecką, która nieczynnością swą i dwulicowością ośmieliła fanatyzm muzułmański. Niemcy — pisze daléj wspomniany dziennik — przypatrywać się będą obojętnie wychodztwu Europejczyków, którzy od dwóch wieków osiedlili się w Turcyi i którzy tam pod opieką mocarstw zachodnich i dzięki postrachowi, jakim Rosyanie przejmowali muzułmanów, pędzili tamże swobodny żywot. Prasa francuska, zamiast oskarżać politykę pruską, powinnaby raczéj rozważyć ten fakt, że republikańska Francya, wyparłszy się wielkich tradycyi na Wschodzie, wydała Turcyą i cały Wschód na łup kulturnikom niemieckim, którzy tam dzisiaj rej wodzą.

Zwracaliśmy po kilkakrotnie uwagę na antagonizm polityki angielskiéj i rosyjskiéj w sprawie uregulowania kwestyi egipskiéj. Antagonizm ten z dniem każdym coraz widoczniéj występuje na jaw. Dzienniki angielskie przysposabiają Europę na tę ewentualność, że Egipt stać się musi z czasem prowincyą angielską. *Times* pisze wyraźnie, że Anglia, pokonawszy powstanie, zawezwie mocarstwa na nową konferencyą, ale tylko w tym celu, ażeby uznały fakt dokonany i ulegalizowały to wszystko, co Anglia stworzyła w Egipcie. Prasa angielska nie przypuszcza nawet, iżby Europa, jak podczas kongresu berlińskiego zniweczyła traktat San-Stefano, miała mieć odwagę na przyszłym areopagu międzynarodowym uregulować wedle swych widoków kwestyą egipską. Przeciw nadziejom prasy angielskiéj występuje ustawicznie ministeryalny organ rosyjski i dziś znów zamieścił artykuł, w którym zapowiada, że po zgnieceniu powstania dyplomacya europejska kwestyą egipską napowrót weźmie w swe ręce i nie pozwoli na to, iżby Anglia miała zniweczyć autonomią Egiptu i podrzeć traktaty międzynarodowe. *Journal de St. Pétersbourg* poświęca zarazem obszerny artykuł broszurze profesora Martensa. (Zobacz „Przegląd“ i rubryką „Afryka“ w numerze *Kuryera* z niedzieli.) Egipt — pisze organ p. Giersa — może wprawdzie rościć prawo do samodzielności, ale krajem niepodległym zostać nie może z powodu swego położenia geograficznego. Z jednéj strony mają mocarstwa europejskie zbyt wiele interesów w Egipcie, z drugiéj nie są Egipcyanie narodem jednolitym, ale zlepkiem różnych narodowości, które nie są zdolne utworzyć samoistnego państwa, ani rozszerzyć granic, ani obronić ich przed wrogiem zewnętrznym. Obecny ustrój państwowy Egiptu równoważy dobrze rywalizacyą tamże mocarstw i z tego powodu trudnoby było inną Egiptowi nadać organizacyą, któraby lepiéj popierała pomyślność kraju i lepiéj zabezpieczała pokój i równowagę Europy. Stósunki zatém Egiptu do cywilizacyi europejskiéj powinny być sprawiedliwie uregulowane, a najlepsza rękojmia prawidłowego rozwoju i egzystencyi Egiptu polega na tém, iżby nie dostał się pod panowanie jednego tylko mocarstwa. Zbiorowa obrona kanału suezkiego należy także do jednéj z takich rękojmi. — *Journal de St. Petersbourg* nie godzi się więc na zapatrywania Martensa, ażeby nadać Egiptowi zupełną samodzielność; z tego jednak nie wynika, ażeby profesor uniwersytetu petersburgskiego nie miał napisać swéj broszury w duchu i widokach rządu rosyjskiego. Polityka rosyjska różnemi chodzi drogami.

Z teatru wojennego w Egipcie przesyła korespondent *Hamburg. Corr.* dwie ważne wiadomości, według których wojsko Arabiego paszy zajęło miasto Izmailę, położone nad kanałem Suezkim, i zniszczyło kolei żelazną, wiodącą z Izmaiły do Port Said. Jeżeli wiadomości te są wiarogodne, to, jak zapewniają kompetentni pisarze wojskowi, czekają Anglików twarde boje, zanim zdołają opanować kanał i wtargnąć do delty nilowéj, ażeby się tamże rozprawić ostatecznie z Arabi paszą. Pułkownik angielski Jones otrzymał, jak dawniéj donosiły źródła angielskie, rozkaz zburzenia kolei żelaznéj z Suezu do Izmaili w celu zasłonięcia tamtejszéj załogi angielskiéj od napadu ze strony Egipcyan. Izmailę miały téż, jak było w planie, zająć wojska indyjskie. Plan ten nie powiódł się, jeżeli, jak to donosi wyżéj wspomniany korespondent, wojsko Arabiego zajęło Izmailę. Korespondent *Figara* zwracał już dawniéj uwagę na chęć zajęcia kanału ze strony Egipcyan. Powstańcy lękają się wprawdzie doniosłości dział angielskich i woleliby przyjąć walkę na innem terytoryum, ale przyjmą ją i nad kanałem i w tym celu fortyfikują wszystkie punkta i drogi, któremi mogliby Anglicy wtargnąć do delty nilowéj. Z Damietty udał się koleją żelazną przez Mansuhrę do Salihieh 3 tysięczny oddział egipski. Przy węźle kolei żelaznéj, wiodącéj z Zagasigu do Abou-Kibir sypią Fellahowie szańce i wznoszą fortyfikacye pod Salihieh, położonem naprzeciw jeziora Ballah, odległego o trzy godziny marszu od Kantary. Oddział ten egipski ma operować przeciw Port-Said. W Damiecie nagromadzili powstańcy liczne łodzie, które przewieść mają wojsko przez jezioro Menza. Arabi nakazał zniszczyć kanał Ismailski pod Serapeum, zwanem dziś Schaluf-et-Terraba. — W sobotę wylądowały w porcie aleksandryjskim gwardye szkockie wraz z grenadyerami i zajęły natychmiast stanowisko pod Ramleh. Dywizya gwardyi pod dowództwem księcia Connaugh stanęła na lewém skrzydle, a dywizya jenerała Graham na prawém. Angielskie forpoczty zajęły ostatnią stacyą kolei żelaznéj pod Ramleh, zkąd obserwować mogą bardzo dobrze główną pozycyą Arabiego pod Kafr-el-Dowar. Dnia następnego, tj. wczoraj, wylądował także batalion gwardyi, zwany Coldstreams, i wyruszył niebawem do Ramleh, gdzie teraz obozuje cała brygada gwardyi pod komendą ks. Connaught. Admirał Seymour nie przystąpił dotąd do bombardowania fortu Abukir i rekognoskuje jedynie fort Mex. Naczelny wódz armii angielskiéj, jenerał Wolseley stanie, jak zapewnia telegram angielski z Malty, w dniu 15 (jutro) w Aleksandryi. Z dniem tym rozpoczną się właściwe walki z wojskiem Arabiego.

Gabinet rumuński już się ukonstytuował. Listę nowych ministrów publikuje dziennik urzędowy. Prezesostwo gabinetu i tekę ministra wojny objął Jan Bratiano, spraw wewnętrznych Chitzu, sprawiedliwości Statescu, finansów Lecca, robót publicznych Debija, spraw zagranicznych Demetriusz Stourdza, a tekę oświecenia Aurelian.

Król Milan wyjechał dnia 10 bm. za granicę, gdzie odbędzie kuracyą. W dniu 11 przybył do Wiednia i przyjmował u siebie hrabiego Kalnokego, który bawił blisko godzinę. Poradziwszy się lekarzy w Wiedniu, uda się król albo do wód w Gleichenbergu, albo do wód francuskich. Po pięciu tygodniach ma się spotkać z cesarzem Franciszkiem Józefem, który obecnie bawi u córki swéj w Monachium. Przed wyjazdem z kraju złożył król Milan rejencyą kraju w ręce gabinetu i powiadomił o tém kraj w osobnéj proklamacyi.

Prowincye okupowane Bośnia i Hercegowina pozostawać będą i nadal pod rządem wojskowym. Dotychczasowy jenerał komenderujący i naczelnik rządu krajowego, feldmarszałek baron Dahlen, otrzymał ze względu na słabe zdrowie i na własną prośbę dymisyą; cesarz oddał wysokie to stanowisko jenerałowi jazdy Appel, konsystującemu dotąd w Hermanstadzie.

Zawojowane przez jenerała Skobielewa ziemie Teke-Turkomanów wcielone zostały ostatecznie do kraju zakaspijskiego. Ukaz carski nadaje krajowi t mu nową organizacyą. Główny zarząd całego terytoryum, znacznie w ostatnich latach powiększonego, należeć będzie do głównie dowodzącego wojskiem w okręgu kaukaskim, miejscowa zaś administracya do dowodzącego wojskiem w okręgu zakaukaskim. Okręg wojskowy zakaukaski dzieli ukaz na trzy obwody: mangyszlakski, krasnowodski i achal-tekiński, zostające pod zarządem wojskowych naczelników. Stolicą całego okręgu będzie Aszabad, zarządy zaś lokalne mieścić się będą dla obwodu achal-tekińskiego w Aszabadzie, dla krasnowodzkiego w Krasnowodsku a dla mangyszlakskiego w warowni Aleksandryjskiéj.

Wybory.

Walne zebranie przedwyborcze w Trzemesznie.

Stare Trzemeszno, którego historyczne wspomnienia łączą się z początkiem dziejów naszych, które przez długie lata z łona swego gimnazyum wydało dla W. Księstwa szeregi dobrze krajowi zasłużonych mężów, przyjmowało w dniu wczorajszym Szanownych posłów Kantaka i Różańskiego, i odbyło regulaminem przepisane walne zebranie przedwyborcze.

Na sali hotelu p. Kiszewskiego pięknie ozdobionéj kwiatami i w przylegających do sali pokojach zebrało się około 400—500 osób, żądnych posłuchać sprawozdania tego posła, którego znana od lat 20 wymowa i gorliwa sprawy naszéj obrona wyrobiła mu powszechny wśród rodaków szacunek.

Około godziny 3 i pół poseł Stanisław Różański zagaił zebranie krótkiém przemówieniem i zaproponował na przewodniczącego p. Frumencyusza Bętkowskiego z Trzemżala, który do pióra poprosił p. Likowskiego, a na ławników księdza dziekana Tomaszewskiego, Starka z Mogilna, Nowaka z Trzemeszna i Palucha z Trzemżala. Po tych przedwstępnych czynnościach i po przyjęciu porządku dziennego, komitet wyborczy wprowadził na salą posła Kantaka, którego poseł Różański powitał kilku serdecznemi słowy a zebrani głośnemi przyjęli oklaskami. Zawezwany, ażeby zdał sprawę z czynności Koła polskiego, mówił poseł Kantak przez blisko 2 godziny i już nie w ogólnych tylko zarysach, ale we wszystkich ważniejszych szczegółach przedstawił wyrazisty i łatwo pochwytny obraz prac sejmowych Koła polskiego. Wytłomaczywszy, co to jest sejm pruski i jakie w nim stanowisko zajmuje Koło polskie, podzielił relacyą swoję na 2 główne części: na obronę naszych interesów materyalnych i na obronę interesów duchowych. Mówił o zabiegach posłów naszych około polepszenia komunikacyi lądowych i wodnych w naszéj dzielnicy, o usiłowaniach, zdążających do osiągnięcia taniego transportu na kolejach i stanowisku, jakie Koło zajęło w obec głodowéj klęski Górnego Slązka.

Przystąpiwszy do drugiéj części tłómaczył z niezwykłą jasnością i bardzo przystępnie genezę, rozwój i cel ustawodawstwa majowego i szeroko a gruntownie rozwodził się o t. z. władzy dyskrecyjnéj — a kiedy skończył ten ustęp, kiedy zapytał zebranych o ich zdanie, wszyscy jednomyślne potwierdzili, że Koło inaczéj postąpić nie mogło. Z właściwą sobie znajomością rzeczy mówił o szkołach i o ucisku, jakiego tam doznaje język polski i nauka religii, a wyłożywszy wyjątkowe położenie stowarzyszeń naszych, nieprawną zmianę nazw osób i miejscowości, zakończył rzecz całą jędrném wezwaniem do pracy, do czujności, do popierania posłów polskich w Berlinie.

Poseł Kantak mówił jasno, przystępnie i zrozumiale, uczył, wyjaśniał i tłómaczył, a przy ważniejszych sprawach przytaczał w streszczeniu lub w dosłownym przekładzie ważniejsze ustępy z mów swych kolegów i własnych. Zgromadzeni licznemi i rzęsistemi oklaskami stwierdzali zapał ogólny i jedność swych przekonań, a kiedy skończył, przewodniczący i jeden z włościan podziękowali mu tchnącemi wdzięcznością wyrazami: włościanin Strzyżewski mówił wierszem przez siebie ułożonym a i p. Bętkowski zakończył podziękowanie dwuwierszem — o ile pamiętamy takim:

A coś uczynił dla dobra swych braci
Niech Ci Bóg zapłaci!

Po tych słowach serdecznych i pełnych uznania tak dla Szanownego posła, jak i dla całego Koła, zabrał głos przewodniczący p. F. Bętkowski i wyraziwszy żal swój, że tak mało zebrało się wyborców (było ich przeszło 400) zaczął utyskiwać, że obrona praw naszych nie dzieje się w ten sposób, w jaki właściwie dziać się powinna i zażądał uchwały o t. zw. walnym wniosku, chociaż następujący numer porządku dziennego inną wskazywał sprawę. Ks. dziekan Tomaszewski, powszechnie wśród swoich szanowany i kochany, i ks. proboszcz Sieg, znany z prac swoich około dobra dusz i około podniesienia dobrobytu włościan, wyjaśnili zebranym, co znaczy walny wniosek i do czego on zmierza, poczém prawie jednomyślnie przyjęto rezolucyą, w któréj zebranie wyraziwszy najzupełniejsze zaufanie do Koła polskiego, i w przekonaniu, że Koło najlepiéj wie, jak obronę sprawy naszéj kierować, nad wnioskiem p. Bętkiego przeszło do porządku. Uchwała ta, powtarzamy raz jeszcze, była prawie jednomyślną, bo tylko kilka osób, stojących we drzwiach bocznego pokoju wołało: „nie! nie! nie chcemy, walny wniosek, walny wniosek, itd.!“ Było tych panów z 5 czy 6, a pomiędzy nimi 2 niewyborców, których okrzyki bardzo smutne robiły wrażenie i którzy z pewnością z większém pożytkiem mogliby się zastanawiać nad bliskiemi pono egzaminami, aniżeli nad walnym wnioskiem. Przy odczytaniu protokułu stwierdził jeszcze raz ks. dziekan Tomaszewski, że walny wniosek odrzucono jednomyślnie z wyjątkiem kilku wotów przeciwnych — co zebranie głośno przyznało.

Przystępując do wyboru komitetu i delegata, poświęcił p. Stanisław Różański rzewne wspomnienie pamięci dr. Zimermana, członka komitetu i śp. Jana Arndta, delegata powiatu mogilnickiego. Komitet, składający się z pp. Stanisława Różańskiego, ks. dziekana Pankowskiego, p. Madałkiewicza i ks. prob. Erdmana uzupełniono wyborem ks. dziek. Tomaszewskiego i włościanina Palucha.

Delegatem wybrano ks. Konstantego Gieburowskiego, proboszcza z Kamieńca, zastępcą p. Dydyńskiego.

Kandydatami powiatu zamianowani zostali pp.:
Różański Stanisław
Kantak Kaźmirz
Wierzbiński Władysław
Dr. Milewski
Ks. kanonik Korytkowski
Ks. dziekan Tomaszewski.

Na zmianę regulaminu nie zgodzono się, lecz ostatecznie przyjęto rezolucyą, polecającą delegatowi przemawiać na walném zebraniu delegatów w duchu organizacyi okręgowéj.

Sprawozdanie z kasy wykazało potrzebę jak najliczniejszych składek na opędzenie potrzeb wyborczych.

W końcu p. Żurawiak, który i w sprawie zmiany regulaminu głos zabierał, zainterpelował posła Kantaka dla czego nie wspomniał w swém sprawozdaniu o zmianie ordynacyi procederowéj, która rzemieślników nadzwyczajnie obchodzi. Poseł Kantak wytłómaczył p. Zurawiakowi, że sprawy procederowe i handlowe toczą się w parlamencie niemieckim a nie w sejmie pruskim, dał jednakże dostateczny pogląd na obecny stan téj sprawy, czém p. Zurawiaka zupełnie zadowolił.

Wieczorem zasiadło kilkadziesiąt osób do wspólnéj kolacyi, danéj na cześć posłów — a przy téj sposobności zebrano za inicyatywą p. Gozimirskiego 30 m. i 80 fen. na rzecz teatru polskiego.

Walne zebranie przedwyborcze w Krobi.

Przewodniczył hr. St. Czarnecki. — Pan dr. Wł. Niegolewski, zaproszony przez komitet, mówił o obowiązkach posła w ogóle i polecał się na kandydata. Zainterpelowano go o jego stósunek do *Gońca Wielkop.* co wywołało niemiłe zajścia. Polityczne credo p. dra Niegolewskiego skończyło się na walnym wniosku, *który zebranie odrzuciło*, a tém samém zadecydowało o losie kandydatury pana Niegolewskiego. Listę proponowaną przez komitet, na któréj się znajdowało nazwisko pana Niegolewskiego, odrzucono, a przyjęto następującą:

1) Ks. dr. Respądek,
2) Wiktor hr. Czarnecki,
3) Hr, Dąbski,
4) Dr. Witold Skarzyński,
5) Ks. dr. Wartenberg,
6) Wł. Wierzbiński.

Delegatem wybrano:
Marcelego Zółtowskiego,
zastępcą
Ks. Fligierskiego.

Proponowanéj zmiany regulaminu nie przyjęto.

Stary komitet powiatowy solidarnie ustąpił. Nowy składają:
Potworowski Gustaw,
Zółtowski Marceli,
Mycielski Józef,
Ks. Zingler,
Książę Czartoryski Zdzisław,
Hr. Czarnecki Wiktor,
Morawski Henryk.

Sprawa komitetu centralnego długo omawiana wreszcie przez walne zebranie przyjętą została.

Walne zebranie w Szamotułach.

Zebranie w Szamotułach zagaił w dniu 11 b. m. p. B. Kościelski z Śmiłowa wśród licznie zebranego obywatelstwa tak z miasta, jak wsi okolicznych. Przedstawiwszy zebranym p. Magdzińskiego, którego powitano okrzykami „Niech żyje!“ odczytał przewodniczący porządek obrad, który przyjęto. Następnie zainterpelował p. hr. St. Kwilecki komitet, dla czego nie urządził zebrania w niedzielę, na które to zapytanie odpowiadał późniéj p. Jarochowski z Sokolnik, członek komitetu, iż komitet uczynił to ze względu na duchowieństwo, któremu czynności kapłańskie w niedzielę nie pozwalają brać licznego udziału w zebraniach, oraz dla uniknięcia gorszącego udziału ludzi nie mających z wyborami nic wspólnego. Komitet wolał mieć mniéj liczne zebranie, byle się składało z ludzi wypadkiem wyborów się interesujących, nacechowanych powagą i przejętych doniosłością zgromadzenia. Komitet w zapatrywaniu swojém i nadziejach nie został zawiedziony, widzimy się wśród stu kilkudziesięciu przedstawicieli wszystkich stanów: obywatel, kapłan, mieszczanin polski, rzemieślnik, zacny kmieć nasz potrafi zrobić z piątku niedzielę — gdzie potrzeba kraju tego wymaga. — Wywody p. Jarochowskiego poparł gospodarz Wolski z Sycowa, który życzył sobie, aby zebrania na dni powszednie zwoływać, iżby dni świąteczne mogły być należycie święcone; uniknie się przez to niejednego zgorszenia.

Do komitetu powiatowego na przyszłe trzechlecie wybrano pp.: Joachima Jarochowskiego z Sokolnik, hr. Włodzimirza Bnińskiego z Ćmachow, Michała Żerońskiego z Brzozy, dr. Studniarskiego z Szamotuł, księdza Kałkowskiego z Ostroroga i Bolesława Grabowskiego z Nowéjwsi. Z żalem wszystkich na usilne własne żądanie wystąpił z komitetu długoletni jego zasłużony członek p. Bolesław Kościelski, przyjąwszy wszakże wybór na delegata.

Po wybraniu kandydatów, których nazwiska w numerze 183 podaliśmy, wstąpił na mównicę p. Teofil Magdziński i dał najprzód historyczny pogląd na koleje narodu swego, krzywdy i cierpienia nasze od zaboru do dni dzisiejszych. Następnie poruszył działalność Koła w sejmie pruskim, mówił o pracach i rozporządzeniach co do języka polskiego, mianowicie w dziedzinie szkólnictwa, potém o rozporządzeniach tamujących nasz rozwój narodowy w stowarzyszeniach tak fachowych jak naukowych, a wreszcie o rozporządzeniach odnoszących się do naszego rozwoju ekonomicznego, wyjaśniając w obszerniejszym wykładzie stanowisko Koła polskiego wobec projektowanych reform podatkowych. Przechodząc do udziału Koła polskiego w prawodawstwie pruskiém, głównie kładł przycisk na działalność Koła

polskiego w sprawach i interesach ziem polskich pod panowaniem pruskiém. Podniósłszy żywotność i posłannictwo narodu polskiego — wskazał na warunki jego bytu przez oświatę i dobrobyt. Zachęciwszy do wytrwałości w naszych pracach społecznych, kazał szukać siły i energii w prawdziwéj miłości ojczyzny.

Mowę posła przyjęto hucznemi oklaskami.

Walne zebranie wypowiedziało w końcu życzenie zalecenia Kołu poselskiemu postawienia walnego wniosku w myśl wniosku już przez posła Wierzbińskiego postawionego, również uznało za konieczność utworzenie głównego komitetu wyborczego dla wszystkich ziem polskich pod berłem pruskiem będących.

Walne zebranie we Wrześni.

Stu przeszło wyborców wybrało dawniejszy komitet, składający się z ks. prob. Kuleszy (przewodniczącego), p. Nowakowskiego (sekretarza), ks. Janasa (skarbnika), pp. Zychlińskiego, Hofmana, ks. Huberta.

Na okręg żerkowski obrano p. Celińskiego.

Kandydatami na wniosek p. Zychlińskiego wybrani:

ks. dr. Stablewski,
Ignacy Zakrzewski,
K. Kantak,
H. Szuman,
T. Magdziński,
Wł. Wierzbiński.

Delegatem obrano w miejsce p. hr. E. Ponińskiego, wymawiającego się wiekiem i słabością,

księdza prob. Kuleszę,

zastępcą

p. Lutomskiego ze Stawu.

Zmianę regulaminu przeprowadzono w myśl komitetu. Sprawozdanie poselskie zapowiedziane na czas późniejszy.

Walny wniosek, którego żądał p. Łukomski z Gonic, cofnął tenże po przemówieniu ks. Janasa.

Walne zebranie w Inowrocławiu.

Przewodniczy p. Kozłowski z Jaront; wyborców 400—500. Poseł Grabski zdał sprawę z czynności poselskich. Ks. Łabędziński odczytał sprawozdanie z kasy, które przyjęto. Panu Rutkowskiemu polecono popierać komitet centralny na wszystkie Ziemie polskie pod zaborem pruskim i utworzenie funduszu wyborczego i ażeby kompromisy w powiatach nadal dozwolone nie były.

Liczbę kandydatów oznaczono, jak dawniéj, na 6; a i organizacyi okręgowéj nie przyjęto; przemawiali za nią pp. Grossmann, Czapla i Szałkowski.

Walne zebranie przyjęło rezolucyą téj treści „Walne zebranie wypowiada życzenie, aby Koło polskie w ciągu przyszłéj kadencyi t. z. walny wniosek stawiło.“ Kandydat na posła nie może być delegatem.

Kandydaci:

Józef Grabski,
Fr. Brzeski,
dr. Niegolewski (większością głosów),
Wł. Wierzbiński,
L. Czarliński,
T. Magdziński.

Na czwartém miejscu postawioną była kandydatura ks. prob. Osińskiego za to, że „w Zninie pokazał patryotyczną odwagę.“ Mimo zachwalań téj kandydatury przez p. Kozłowskiego, upadła ona jednomyślnie po gorącém przemówieniu ks. lic. Glabisza.

Delegat

W. Rutkowski,

zastępca

L. Grabski.

Komitet: pp. Łyskowski, M. Grabski, ks. Łabędziński, M. Kozłowski, Grossmann, Szyper i Amrogowicz.

Na wniosek p. Czapli i za poparciem ks. lic. Glabisza zniesiono dawniejszą uchwałę co do kompromisów, które w okręgu inowrocławsko-szubińskim są konieczne.

Walne zebranie w Ostrzeszowie.

Przewodniczył p. Grabowski z Tokarzewa; sprawę z czynności poselskich zdawał dr. H. Szuman.

Delegatem obrany

p. Alf. Oświecimski.

Regulamin zmieniono w myśl propozycyi komitetu prowincyonalnego.

Kandydaci:

H. Szuman,
Ignacy Zakrzewski,
dr. W. Niegolewski,
ks. kanonik Korytkowski,
ks. prob. Antoniewicz,
dr. Feliks Wężyk.

Walny wniosek, zażądany przez p. Wąstra z Książenic, upadł po przemówieniu dr. H. Szumana.

O centralnym komitecie nie było mowy.

Walne Zebranie w Wągrówcu.

Sprawę z czynności poselskich zdał poseł Wierzbiński, potępiając tych, co sieją rozdwojenie z powodu walnego wniosku. „Bolesno przychodzi mi wspomnieć, mówił szanowny poseł, że są osoby a nawet i pisma, które haniebnie wywołują niezgodę, rozpalają umysły i szerzą narodowe zniszczenie.“ Hucznemi oklaskami podziękowano za te słowa.

P. Gutry mówił za wnioskiem walnym i powiedział, że gdyby był w miejscu posła Wierzbińskiego, byłby złożył mandat i oddał sprawę przeciw większości Koła pod sąd społeczeństwa polskiego. Z gwałtownością mówił także p. Gutry przeciw Kołu z powodu władzy dyskrecyjnéj.

Pan Wierzbiński zbijał te wywody wśród wielkiego aplauzu: „Lubo tu słyszę ogólne dla siebie pochwały, mówił dzielny poseł Wierzbiński, nie mogę się zgodzić na rezolucyą ks. Osińskiego tu odczytaną a zapadłą w Zninie i ***oświadczam, że jeżeli walne zebranie tę rezolucyą tu przyjmie, to ja mandatu poselskiego na przyszłość nie przyjmę!***

Zebranie mimo wysiłków wielkich ze strony ks. Osińskiego rezulucyą jego odrzuciło prawie jednomyślnie, a na cześć Koła wzniesiono okrzyk ogólny.

Kasa ma do dyspozycyi 50 marek. Komitet składają pp. Buchowski, ks. Bukowiecki, Dziembowski, W. Moszczeński, J. Moszczeński i P. Libelt.

Delegat Buchowski, zastępca Dziembowski z Roszkowa.

Przy układaniu listy kandydatów, ks. Osiński występował namiętnie przeciw posłowi Kaźmirzowi Kantakowi i Jarochowskiemu wdzierając się nawet w tajemnice Koła. Uchwalono następującą listę:

Wł. Wierzbiński.
Dr. Niegolewski.
Ks. Bukowiecki.
K. Kantak.
Dr. Zaremba.
K. Jarochowski.

Regulaminu nie zmieniono. Większością głosów przyjęto rezolucye następujace:

Zebranie wypowiada oczekiwanie, iż Koło polskie w Berlinie postawi wniosek o wykonanie praw traktatem wiedeńskim nam zagwarantowanych.

Walne zebranie wypowiada życzenie, ażeby centralny komitet starał się urzeczywistnić organizacyą na wszystkie ziemie polskie berłu pruskiemu podległe.

Pan Degórski stawił wniosek polecony komitetowi prow. do rozstrzygnięcia, aby wybierano kandydatów nie powiatami, lecz okręgami.

Wieczorem była wspólna uczta.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:

W Poznaniu dla miasta Poznania dnia 15 sierpnia rb. o godzinie 7 wieczorem.

W Starogardzie dla powiatu starogardzkiego dnia 25 sierpnia o godzinie 11 przed południem w lokalu pana Szapra.

W Chełmnie dla powiatu chełmińskiego dnia 27 sierpnia o godzinie 3 po południu.

W Wyrzysku dla powiatu wyrzyskiego dnia 3 go września o godzinie 4 po południu w hotelu p. Fiszera.

Radykalizm rzymski
rozdwojony.

Pomiędzy radykałami rzymskimi istnieje od dwóch miesięcy tak wielkie rozdwojenie, że podobno żaden z nich nie wychodzi na ulicę bez rewolweru. Datuje się to od chwili gloryfikacyi Garibaldego na Kapitolu. Dnia 9 bm. aresztowała już policya eksgarybaldczyka i woźnicę, którzy się ze sobą rozbijali i z których jeden sięgnął po rewolwer. Mimo tego rozdwojenia postanowiły obie grupy obchodzić sromotną pamiątkę napaści na zwłoki śp. Piusa IX i to 13 sierpnia, to jest wczoraj. Zawezwani do podsekretarza spraw wewnętrznych Lovitta, nie pozwolili sobie zamiaru tego wybić z głowy. Pięć set uczestników podpisało się pod odezwą, wzywającą na bankiet — a jedyne ustępstwo, jakie zrobiono rządowi, było to, że w odezwie wzywającéj na bankiet, nie proszono na rocznicę „shańbienia zwłok Papieża,“ lecz na rocznicę utworzenia antiklerykalnych stowarzyszeń — które w owéj nocy założono. Rzecz była ta sama.

Kiedy rząd dowiedział się o tém, że komitet bankietu układa się z gospodarzem u „Trattoria triumphale“ przed Porta angelica, i zamierza odprawić bankiet w ogrodach téj restauracyi, tuż pod bokiem Watykanu, zwrócił gospodarzowi uwagę na następstwa tego kroku i na prawdopodobną utratę konsensu. Taką samą wskazówkę dano wszystkim innym większym restauratorom, tak iż radykalizm rzymski był w kłopocie o miejsce i lokal dla bankietu. Wynajęto tedy od dwóch lat nieużywany basen łazienek przed bramą del Popolo, gdzie dnia 13 bm. miał się odbyć zapowiadziany bankiet, wprawdzie pod gołém niebem, ale w zamkniętém kółku, do którego w takim razie policya nie ma prawa wkroczyć. Rząd nie miał odwagi zakazać bankietu, chociaż cała niemal opinia publiczna stanęłaby po jego stronie.

Kierunek bankietu znajduje się obecnie w ręku antiklerykalnych stowarzyszeń i klubu „Diritto dell' huomo,“ ima po za sobą i po swéj stronie dzienniki *Capitale* i *Lega della democrazia*; w nich koncentrowała się aż do śmierci Garibaldego potęga radykalizmu w Rzymie, teroryzująca od lat 10 przez ludowego trybuna Parboniego najniższe warstwy społeczne na Trastevere. Lud pozwalał się temu trybunowi wyzyskiwać przy wyborach i innych demonstracyach.

Przy gloryfikacyi Garibaldego na Kapitolu organizacya Parboniego się rozbiła. Nazajutrz w dzienniku *L'eco dell' operajo* (Echo robotnika) wystąpił niejakiś Coccapeller i zaczął miotać najohydniejsze obelgi na Parboniego, podpisując się jako eksadjutant Garibaldego. Kiedy Parboni stawił go przed sąd, Coccapellie został zaocznie skazany na pół roku więzienia, przeciw czemu skazany apelował.

Odtąd zaczęła się prawdziwa walka na noże w prasie radykalnéj. Robotnicy opuścili radykalnych przywódców i stanęli po stronie nowéj „gwiazdy“ Coccapellie, który pod hasłem „Precz z maską“ rzucał najstraszliwsze zarzuty przeciw stronnictwu *Lega della Democrazia* i *Capitale*. Zawezwany przed sądy — nie stawiał się, lecz zawsze po skazaniu apelował. W dzienniku *Ezio II* rozkupywanym w znacznéj liczbie egzemplarzy, obrzuca radykałów niesłychanemi obelgami, których powtarzać nie można. Powtarza się to od dwóch miesięcy — prawo prasowe jest bezsilne i zaradzić temu bezwstydnemu widowisku nie może. *Capitale* i *Lega* oskarżają ministra Depretisa, że on to wywołał tę walkę, aby zdyskredytować i zgubić radykalizm w obec nadchodzących wyborów do parlamentu. *Capitale* pisze wyraźnie, że Coccapellie jest tylko parawanem, za którym kryje się Ricciotti (drugi syn Garibaldego). Rzecz doszła tak daleko, że dzienniki półurzędowe musiały oświadczyć, iż Depretis nie ma stósunków z Coccapellie i że rząd nie popiera tych praktyk — choć z drugiéj strony przyznano, iż rząd nie ma środków na ich powstrzymanie.

Coccapellie wyrósł od razu na bohatera, na męczennika sprawy, i otrzymał 600 głosów rzymskiego „ludku“ (popolino) przy wyborach do rady miejskiéj. W zeszłéj niedzieli przyszło przy wyborach do parlamentu do ściślejszego wyboru między nim a proferem Ratti. Jest on podobno synem ex-Szwajcara i nazywał się Guggenbühler. Późniéj z dragona papieskiego został ujeżdżaczem w wojsku włoskiem, „adjutantem“ (koniuszym) Garibaldego, a podobno nawet „poufnikiem“ króla Wiktora Emanuela. Dziś liczy lat 60 i jest „lwem“ sytuacyi obecnéj w Rzymie. Policya strzeże ciągle jego redakcyi, aby go nie zamordowano. Być może, iż przy obecnych stosunkach i nowém prawie wyborczém Coccapellie zostanie w jesieni wybrany posłem do parlamentu.

Wśród ogólnego naprężenia, co się stanie dnia 13 na owym bankiecie, czy zwolennicy Coccapellie wezmą udział, czy będzie zgoda czy bójka — zaszedł naraz w winiarni przy ulicy Vittoria głośny skandal; przyszło do bójki na rewolwery między niejakimi Thonetti a Coccapellie; obaj się poranili, obaj też zostali aresztowani.

Bliższych szczegółów o przebiegu bankietu jeszcze dotąd nie mamy.

Rząd włoski wychował sobie tę „kanalią“ w antikościelnych widokach, nie przeczuwając, że może mu ona kiedyś wyrość po nad głowę.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 12 sierpnia.

(Sejm. — Dalszy ciąg artykułów *Słowa* i *Diła*. — Powrót ks. Metropolity. — Zasuspendowanie ks. Mazurowicza. — Reputacya żydów.)

(a) Urzędowa gazeta *Wiener Ztg.* ogłosiła termin zwołania sejmu galicyjskiego. Posłowie nasi zwołani zostali na dzień 4 września. — Wydział krajowy rozesłał już do posłów i do redakcyi pism naszych wnioski i projekta przygotowane dla sejmu. Dotyczą one poprawy dróg, dodatków na potrzeby szkólne, internatu nauczycielskiego, nadania głosu wirylnego rektorowi politechniki lwowskiéj, reformy szkół ludowych, zbiorowych kas pożyczkowych, terytoryalnego podziału kraju itp. a nadto dołączone zostało sprawozdanie wydziału z czynności jego w r. 1881—82. Co się tyczy internatu nauczycielskiego, to ten powinien przejść w życie z rokiem 1883 — atoli wydział krajowy z powodu braku potrzebnych ubikacyi wnosi, aby wybudowano nowy gmach za 50,000 złr. i proponuje w tym celu, aby internatu nie otwarto przez lat trzy, a na wybudowanie gmachu użyć kwot, któreby winny być użyte na utrzymanie zakładu.

Słowo i *Diło* podają dalszy ciąg swoich artykułów o procesie lwowskim. *Słowo*, jak się tego spodziewać można, pisze o Rusinach, jako o Rosyanach, dodając z hipokryzyą, że jemu „nie wolno“ pisać o głosach dzienników rosyjskich w sprawie procesu, ażeby tylko ujść w oczach Katkowa i jemu podobnych jako „męczeńska gazeta.“ — *Diło* zaś oskarża prasę polską, iż o „prawosławno-panrosyjską“ czy też „panslawistyczną“ a zawsze „przeciwrządową“ agitacyą pomawiała bodaj czy nie całą inteligencyą ruską. Wywarło to silny wpływ tak na Polaków jak i Rusinów. Wyrok sędziów przysięgłych okazał potwarczość tych głosów, bo sędziowie uznali, że nie było żadnych knowań i spisków, zmierzających do zdrady głównéj, tak że wyrok ten konstatuje panującą u nas chorobę publicznego oszczerstwa i demoralizacyi. W końcu wzywa *Diło* do poprawy stósunków pożądanéj nie tylko przez Rusinów ale i przez Polaków. „Czy zrozumie polsko-galicyjska prasa ważność teraźniejszéj chwili? Czy zechce stać się w przyszłości prawdomowną, sprawiedliwą i miłującą prawdę w stósunku do Rusinów? Zobaczymy! Na wszelki jednak wypadek pozwolimy sobie zrobić tę uwagę prasie polskiéj w Galicyi, że złośliwą tendencyjnością i oszczerstwem przysługuje się jak najgorzéj nietylko ruskiemu, ale bardziéj jeszcze polskiemu narodowi, bo stawi nieprzepartą tamę na drodze wzajemnego porozumienia się dwóch narodów.“ Nie komentuję tych powszechnie używanych skarg ze strony Rusinów.

Też pisma donoszą kilka szczegółów o powrocie ks. Metropolity z Rzymu. Według nich ks. Metropolita wyjedzie z Rzymu dziś lub jutro i będzie się starał o pozyskanie audyencyi u cesarza; gdyby go nie zastał w Wiedniu, podąży do Ischl. We Lwowie stanie ks. Metropolita około 20 b. m.

Dekretem z dnia 3 b. m. zasuspendował gr. katolicki ordynaryat ks. Naumowicza a sacris z powodu jego agitacyi i otwarcie wypowiedzianych zdań schizmatyckich. Komu konsystorz powierzy administracyą téj zarażonéj jadem schizmatyckim parafii — nie wiadomo.

Puszczony za kaucyą z więzienia ks. Naumowicz i jego towarzysze składają w *Słowie* publiczne podziękowanie „przyjaciołom“ za złożenie kaucyi i za liczne dowody współczucia. — W Skałacie zamyślano powracającemu „męczennikowi“ idei russkiéj urządzić owacyą. Publicznemu powitaniu przeszkodziła atoli żandarmerya — tylko na probostwie odbyła się uczta, w któréj udział wzięło kilku księży i parafianie skałaccy, spędzeni przez znanego djaka Soję.

Zupełna ewakuacya Brodów z emigrantów żydowskich nastąpi, jak się ogólnie spodziewają, z końcem września. Na naradzie wszystkich komitetów, która się odbyła w Wiedniu temi dniami, a w któréj wzięli udział reprezentanci wiedeńskiéj *Alliance Israelite*, berlińskiego centralnego komitetu *Mansion House*, paryskiéj *Alliance Israelite* i paryskiego specyalnego komitetu, uchwalono, że wszyscy emigranci mają być repatryowani i że żaden świeżo przybywający wychodźca żydowski nie będzie wpisany na listę osób, któremi się komitety opiekują. Za granicę tylko wyjątkowo wysyłani będą tacy żydzi, którzy absolutnie powracać nie mogą do Rosyi. Francuscy i angielscy reprezentanci oświadczyli, że tylko bardzo ograniczoną liczbę wychodźców mogą umieścić w swych krajach. Wydana będzie proklamacya do wychodźców, przebywających w Brodach, żeby do końca sierpnia opuścili to miasto. Zydów przeznaczonych do Ameryki, transportować będzie komitet w porozumieniu z nowojorską *Hebrev Emigrant Aid Society*. Fundusze potrzebne celem energicznego i szybkiego przeprowadzenia repatryacyi zostały złożone.

Do Brodów przybył w piątek rosyjski kapitan żandarmeryi Debil za upoważnieniem austryackiego ministerstwa spraw wewnętrznych; przydzielony do rosyjskiego konsulatu, zająć się ma specyalnie sprawdzeniem pochodzenia wychodźców żydowskich i zaopatrzeniem ich w legitymacye potrzebne do powrotu do Rosyi.

Berlin, 13 sierpnia.

(Kwestya egipska a rzymska.)

Kwestya egipska zajęła chwilowo prawie wyłącznie uwagę dyplomatów i polityków europejskich. W łokciowych artykułach dowodzą dzienniki, że zawikłań egipskich pojedyńcze mocarstwo nie ma prawa na swoję rękę rozwiązywać, ponieważ przybrały one charakter międzynarodowy. W téjże jednak saméj chwili roszczą sobie pretensye do samodzielnego załatwiania sprawy kościelnéj i narzucają się na opiekunów i sędziów instytucyi, która wspólną jest własnością wszystkich narodów świata całego. Włosi np., którzy po dziś dzień z jak największą energią bronią międzynarodowego charakteru kanału Suezkiego, któren uważają za własność wszystkich narodów, sprawie kościelnéj tegoż charakteru powszechnego odmawiają. A jednak jedna i druga kwestya tyle ma wspólnych znamion charakterystycznych, że trudno nie przyznać im równouprawnienia wobec sądu i opinii publicznéj. Powiadają, że kanał Suezki jest dziełem międzynarodowém, stworzoném za pieniądze i potem wszystkich prawie ludów, i dla tego też międzynarodową, ogólną jest własnością, bo przeprowadzonym został dla wygody wszystkich: dla tego wstęp do niego musi dla wszystkich być otwartym i nie może przejść na wyłączną własność jednego tylko mocarstwa. Zasadniczym obrońcą tego zapatrywania jest włoski minister spraw zewnętrznych p. Mancini. Argumentacya jednak jego, jeżeli ma pewną słuszność za sobą, o ile do kwestyi kanału Suezkiego się odnosi, jak najzupełniéj da się zastósować do kwestyi kościelnéj. Wywody jego są tu znakomicie uzasadnione, słuszne. Rzym, jako stolica Kościoła, nie jest dziełem i własnością Włoch, lecz należy do wszystkich narodów, którzy groszem swoim i pracą uczynili go nie mniéj, jak Włosi, tak wspaniałym i wielkim, jakim go dziś widzimy. Swiątynie swe wspaniałe, zabytki i pamiątki cenne z dalekiéj przeszłości w nim nagromadzone, instytucye i zakłady naukowe — zawdzięcza Rzym ofiarności całego świata chrześciańskiego, każdy naród ma do nich prawo własności. Kwestya rzymska jest więc rzeczywiście i najsłuszniéj w świecie międzynarodową, a rozwiązanie jéj należy w konsekwencyi nie do Włoch samych, lecz do wszystkich mocarstw. Do téj chwili jéj jednak wcale nie rozwiązano. Dla tego też nie zatwierdzili grabieży, dokonanéj w papieztwie, ani słuszności politycznéj téjże nie uznali, przeciwnie — Belgia, Hiszpania i Austrya wyraźnie oświadczyły, że kwestya rzymska jest w istocie międzynarodową. To samo wreszcie przyznali włoscy mężowie stanu i Izba włoska. Dopiero p. Mancini stanął w opozycyi do zapatrywania powszechnego. W sprawie kanału Suezkiego odwołują się na traktaty międzynarodowe, które nietykalność jego zagwarantowały. Lecz własność terytoryalną czyli państwo kościelne oddały Papieżowi nie tylko traktaty międzynarodowe, ale Włochy same, król włoski i rząd jego zobowiązały się uroczystym słowem do uszanowania praw papiezkich w tym kierunku. Mimo to zajęła Europa w obydwóch kwestyach zupełnie odmienne stanowisko. Podczas kiedy w sprawie kanału Suezkiego ogólna opinia staje w obronie interesów międzynarodowych, w obronie Papieża i interesów katolickich nikt się nie odezwał. Papież od lat 11 pozbawiony swobody działania i wolności osobistéj, oddany jest na łaskę lub niełaskę swych przeciwników i rewolucyonistów, a Europa ani palcem ruszyła, by obronić interesa wspólne wszystkim katolikom świata całego. Niechże nikt nie mówi, że nad brzegami Nilu bronić trzeba materyalnych interesów wspólnych, podczas kiedy w Rzymie toczy się tylko spór o moralne sprawy. Wiek nasz zmateryalizowany ceni niestety sprawy materyalne daleko wyżéj, aniżeli moralne; lecz w Rzymie nie tylko chodzi o moralne, — z niemi ściśle są złączone także materyalne. W sprawie egipskiéj występują w obronie praw monarchicznych sułtana. Lecz czyjeż prawa i przywileje są starsze i słuszniejsze jak Papieża? Nieuzasadnioném także jest twierdzenie, że Rzym należy do Włochów. Prawda — Rzym leży we Włoszech, ale kanał Suezki także leży w Egipcie, a jednak wyśmianoby tego, coby w logicznéj konsekwencyi twierdzić zechciał, że kanał Suezki jest własnością egipską. Aneksya Rzymu przez Włochów dokonana, była po prostu grabieżą, pogwałceniem praw własności, tryumfem rewolucyi, która wziąwszy miasto wieczne w posiadanie, dziś olbrzymim krokiem zmierza do ostatecznego celu swego: obalenia i zniszczenia wszelkiéj władzy kościelnéj i świeckiéj. Milczenie głębokie, które Europa w téj sprawie zachowała i zachowuje, jest po prostu błędem, grzechem moralnym i politycznym, które w skutku nie pomału się przyczyni do rozzuchwalenia rewolucyonistów. Owocem jego są owe zamachy polityczne, których byliśmy świadkami, nieuszanowanie własności cudzéj, wyraźne lekceważenie powagi monarchicznéj. Et nunc reges intelligite et erudimini, qui judicatis terram.

NIEMCY.

* Berlin, 13 sierpnia. Dzienniki niemieckie zajęte są jedynie agitacyą wyborczą. Obszerne sprawozdania ze zgromadzeń przedwyborczych i mowy polityczne przywódzcy rozmaitych stronnictw, kombinacye często arcydziwaczne, spory, wytoczone przed forum opinii publicznéj, wyłącznym prawie i jedynym są materyałem, zapełniającym łamy pism codziennych. O układach gabinetu berlińskiego z Rzymem dziś milczą. Rzymskie nawet pisma kościelne od chwili, kiedy wystąpiły przeciw twierdzeniu liberałów, którzy puścili w świat nowinkę sensacyjną, jakoby układy zerwano, żadnych nie podają nam świeżych wiadomości. P. Schloezer ukończył swe narady z ks. Bismarckiem; lecz rezultatu nikt do téj chwili nie zna. Zdaje się jednak, że książę kanclerz nie zupełnie zadowolony z owoców prac dyplomatycznych ambasadora pruskiego. Załatwił p. Schloezer kilka spraw mniejszéj wagi; uregulował niektóre stósunki osobiste — i na tém koniec. Do téj chwili nie umiał nawet utworzyć sobie podstawy, na któréj oparty, mógłby wygodnie układy daléj prowadzić. Cała wina, że rezultat wzajemnych zabiegów tak jest lichym, spoczywa na rządzie pruskim, który pragnąłby za pomocą władzy dyskrecyjnéj całą rzecz załatwić. Plan ten byłby bardzo mądrym, gdyby nie miał na nieszczęście przeciwnego przymiotu. Wierzymy bardzo, że przyjemną jest rzeczą dużo a może wszystko odebrać lub zatrzymać a nic nie dać, i rząd pruski pragnąłby zmusić Stolicę Apost. do poddania się na łaskę i niełaskę jego, nie zobowięzując się ze swéj strony do niczego. Na tak piaszczystym fundamencie nie wybuduje ks. Bismarck gmachu zgody i szczęścia katolików niemieckich; o tém miał czas się przekonać już od 1880 r., w którym władzę dyskrecyjną dla gabinetu swego uzyskał. Trudno, chcąc nie chcąc muszą katolicy uzbroić się w cierpliwość i czekać — może długie jeszcze lata. Zresztą pożegnali się z nadziejami lepszéj przyszłości nawet ci, co zbyt spiesznie przyjęli za dobrą monetę frazesa reprezentantów rządowych i inspirowanych przez nich dzienników. Zasiedli wprawdzie na téj i owéj stolicy biskupiéj pasterze prowici — ale są i zostaną oni „episcopi in vinculis.“ Przykład mamy na ks. Biskupie wrocławskim, który nie ma nawet władzy, żeby „proboszczów państwowych“ usunąć. Prasa zaś liberalna, jak szczuła i łżyła dawniéj, tak do téj chwili w zacném tém rzemiośle nie przestała się ćwiczyć. Sprawa małżeństw mięszanych na Slązku dostarcza jéj obfitego w tym kierunku materyału. Frazeologia o „arogancyi, uroszczeniach wygórowanych i zarozumiałości kleru katolickiego“, dziś codzienną

strawą, jaką się karmią czytelnicy liberalni. Niestety solidaryzują się poniekąd w tym punkcie z liberałami konserwatyści, którzy nie rozumiejąc sprawy, niestworzone rzeczy piszą o przepisach i prawach Kościoła katolickiego. *Reichsbote* nawet, który zresztą stanął na stanowisku ściśle protestancko-prawowiernym i gdzieindziéj pokazał, że przystępny jest dla dobréj rady i sprawie uczciwéj życzliwym, nie umie zataić gniewu swego z powodu rzekoméj surowości ks. Herzoga. Takie jest położenie nasze dzisiejsze. Dowodzi ono jasno, że do końca kulturkampfu jeszcze daleko.

ROSYA.

* Korespondent z Petersburga do *Wiener Ztg* twierdzi, że koronacya cesarza odbędzie się 1go października w Moskwie.

— W zbiorze praw ogłoszona została instrukcya dla towarzysza ministra spraw wewnętrznych, jako zarządzającego policyą rządową, pod kierunkiem ministra. W instrukcyi téj wkłada się na zarządzającego policyą odpowiedzialność za wszelkie rozporządzenia w celu zapobieżenia przestępstwom stanu. Z tego powodu zostają one oddane pod jego bezpośrednie zwierzchnictwo: departament policyi państwowéj oraz oberpolicmajster petersburgski, daléj władze policyjne innych miast, o ile to się okaże potrzebném do powyższych celów. Towarzysz ministra spraw wewnętrznych jest równocześnie szefem korpusu żandarmeryi.

— Z powodu ciągłych kradzieży pieniędzy skarbowych z kas publicznych, rząd rosyjski wydał następujące rozporządzenie: Kasy wszelkiego rodzaju, począwszy od dnia 1 sierpnia rb. mają odsyłać z końcem każdego typodnia zebrane sumy do kas centralnych w Petersburgu, pozostawiając sobie drobne kwoty na bieżące niezbędne wydatki. Jeżeli w kasach mniejszych zbierze się 5000 rubli, a w większych 10 tysięcy rubli w ciągu tygodnia, to w takim razie nie czekając upływu tygodniowego terminu, pieniądze mają być odesłane. Czy to zabezpieczy rząd rosyjski od kradzieży? bardzo wątpimy, bo i w Petersburgu znakomicie kraść umieją.

— Z więzień rosyjskich. W Petersburgu opowiadają sobie o straszliwém zajściu w więzieniu w Kałudze. Więzienie to miał niedawno rewidować urzędnik z ministerstwa sprawiedliwości. Dyrektor więzienia, który podczas swego urzędowania rozmaite popełnił nadużycia i przeniewierstwa, które obecnie byłyby się wydały, usiłował rewizyi przeszkodzić i w tym celu oświadczył owemu inspektorowi, iż więźniowie się zbuntowali, tak że życie jego jak i każdego do cel więziennych wstępującego jest w niebezpieczeństwie. Inspektor atoli nie dał się niczém odstraszyć i poszedł do więzienia, gdzie się przekonał, iż wiadomość podana przez dyrektora jest z gruntu fałszywą. Dalsze śledztwo wykazało, iż dyrektor więźniom przez 48 godzin nie dał nic do jedzenia, aby ich przez to przyprowadzić do buntu, a tém samém inspektora od rewizyi odstraszyć. Śledztwo jest w toku.

WŁOCHY.

* W Livorno przeszkodził rząd śmiałemu zamiarowi 860 eks-garybaldczyków, którzy chcieli wsiąść na statek, aby gwałtem dokonać spalenia zwłok jenerała na Kaprerze. Okręt wojenny Murano strzeże wyspy. Co zrobi rząd, gdy ten zastęp przybędzie do Rzymu, aby się połączyć z Coccapellie?

BELGIA.

* Unieważnienie przemocą ostatniéj woli testatorów. Dnia 5 stycznia 1839 zapisał jeneralny wikary dyecezyi Namour, msgr. Jeanty seminaryum namurskiemu kapitał 40,000 fr. po 4 procent płatnych 14 grudnia każdego roku, i to pod warunkiem, aby te procenta obracane były na pensye dla braci szkólnych przełożonych nad szkołą ubogich w Namour. Gdyby takich braci szkólnych nie było, wtedy miały procenta te służyć jako pensye dla innych katolickich, przez Biskupa mianowanych nauczycieli. Równocześnie zapisała dnia 4 stycznia 1839 r. rodzina ... aktem donacyjnym temuż seminaryum dwa ... z przyległościami jako mieszkanie dla braci szkólnych w Namour — i to z tém wyraźném zobowiązaniem, aby seminaryum utrzymywało jak najdłużéj te domy jako szkołę dla ubogich. Nauczycieli przy téj szkole mianować miał Ordinarius loci (Biskup) *Rozkaz królewski z dnia 26 lutego 1839 r. upoważnia Biskupa w Namour wyraźnie do przyjęcia obu zapisów.* Teraz trójca ministeryalna Bera, Rolin i Vanhumbeeck skonfiskowali tę donacyą na rzecz szkół miejskich i to rozkazem królewskim z dnia 21 lipca 1882 r.! Niech żyje własność!

ZIEMIE SŁOWIANSKIE.

* Serajewo, 3 sierpnia. Pierwsze dni pobytu ministra w Serajewie poświęcone były przyjmowaniu władz, korporacyi i deputacyi, a w dniu dzisiejszym skończyły się te recepcye przyjęciem deputacyi katolickiéj. Przedwczoraj przyjmował p. Kallay tutejszych konsulów. W dniu wczorajszym prezentowała się jeneralicya i władze wojskowe. Feldmarszałek Stransky, adlatus wojskowego szefa kraju miał przemowę, w któréj dowodził potrzeby ścisłéj zgody między władzami wojskowemi a świeckiemi. Pan Kallay oświadczył, że bardzo się cieszy, widząc i przyjmując przedstawicieli sławnéj armii, która oddała monarchii tak wielkie usługi podczas okupacyi i podczas ostatniego powstania — i zapewniał, że rząd dołoży wszelkich starań, aby obie władze, wojskowa i cywilna, zgodnie obok siebie działać mogły.

Prawosławno-grecką deputacyą prowadził Metropolita Sawa Kosanowicz, który wypowiedział dłuższą polityczną mowę, mogącą uchodzić za program schizmatyków. Podniesionym głosem dał wyraz uczuciu zupełnéj lojalności i wierności dla cesarskiego domu, — skarżył się jednak na to, iż dotąd nie zrobiono dosyć dla greko-prawosławnych. Pan Kallay powitał deputacyą jako przedstawicieli licznego żywiołu i powiedział z naciskiem, że w Bośnii zna tylko jednę narodowość t. j. bośniacką. Narodowość ta ma wprawdzie różne kierunki wyznaniowe; — interesa kościelne i szkólne każdego wyznania winny być popierane; a o to minister starać się będzie.

Minister oświadczył, iż jest przekonany, że lojalność, o któréj mówił Metropolita, istnieje nie tylko in idea, ale także in actu i że spodziewa się, iż to, co dotychczas jest tylko cnotą, rozwinie się z czasem do samoistnego wewnętrznego uczucia.

Deputacya wzniosła głośny okrzyk „Zivio“ a mowa ministra zrobiła na nią żywe wrażenie.

Mustafa Beg Fazli Pasić, syn dawniejszego ottomańskiego gubernatora Bośnii, przedstawił ministrowi jako burmistrz miasta magistrat serajewski, Mustafa Beg miał na piersi gwiazdę austryackiego orderu Franciszka Józefa, w mowie swéj wyraził nadzieję, że z ustaleniem nowych stósunków podnosienie się także miasto Serajewo. Kallay w odpowiedzi swéj rzekł, że uznaje najzupełniéj potrzebę rozwoju téj wspaniałéj i dumnéj stolicy.

Rzymsko katolicką deputacyą prowadził pod nieobecność Arcybiskupa Stattlera pierwszy kanonik serajewski, który w mowie swéj dał wyraz przywiązania do cesarskiego domu, istniejącemu już od dawna między katolikami. Minister odpowiedział, iż już przed 10 laty miał sposobność poznać te uczucia i zapewniał, że nieustającą troskliwością otaczać będzie interesa katolików.

— Praga, 10 sierpnia. *Pokrok* i *Politik* ogłosiły odpowiedź dra Riegera na zaczepki *Narodnich Listów.* Rieger powiada: życzyćby należało, aby każdy wykształcony Czech umiał po niemiecku (choć nie każdy bez różnicy), aby obok innych literatur mógł także korzystać z niemieckiéj. *Narodni Listy* ogłosiły dnia 9 bm. artykuł, w którym starały się udowodnić, że Czechom wcale znajomość języka niemieckiego nie jest potrzebna. „Niech się Niemcy uczą po czesku, to i my uczyć się będziemy po niemiecku,“ — oto kwintesencya rozumowań młodoczeskiego organu w Pradze.

— Cetynia, 9 sierpnia. Rząd czarnogórski wydał odezwę, w któréj wzywa wychodzców hercegowińskich do powrotu do swéj ojczyzny, ponieważ Czarnogórze nie może ich dłużéj utrzymywać. Odezwę podpisał minister Masa Vrbica.

TELEGRAMY.

Paryż, 12 sierpnia. Rząd francuski zgodził się podobno na wniosek włoski w kwestyi zbiorowéj obrony kanału suezkiego. — Wyrokiem sądu przysięgłych skazany został w procesie o zamordowanie aptekarza Aubert, aptekarz Fenayron na śmierć, żona tego ostatniego na dożywotne, a brat na siedmioletnie roboty przymusowe.

Londyn, 14 sierpnia. Ministerstwo wojny zamyśla podobno w razie potrzeby wzmocnić wyprawę egipską trzecią dywizyą i w tym celu wydało już, jak słychać, odnośne rozkazy. — Według doniesień wczorajszych dzienników rannych z Aleksandryi uderzyli w znacznéj liczbie Arabowie na angielski oddział marynarski w chwili, kiedy tenże zajęty był niszczeniem znalezionych zapasów, które przeznaczone były dla fortu w Mex. Po krótkiéj walce odparto Arabów, którzy ponieśli niejakie straty.

Ostatnie telegramy.

Carogród, 14 lipca. Angielski projekt zawrzeć się mającéj konwencyi militarnéj z Turcyą, zawiera podobno następujące punkta: 1) naczelne kierownictwo operacyi strategicznych mieć będą komendanci angielscy; 2) dowódzcom tureckim dodani zostaną do boku angielscy komisarze; 3) oznaczoném będzie poprzednio miejsce, w którém wylądować mają wojska tureckie; 4) liczba ich nie będzie przechodziła 6000; 5) tylko za poprzedniém porozumieniem obu państw liczba ta może być podniesioną. — Turcya opiera się podobno najbardziéj pierwszemu warunkowi konwencyi, i żąda, ażeby wojsko angielskie i tureckie oddzielnie operowały, tak téż wedle planu, który ułożą obaj naczelni dowódzcy. Porta domaga się nadto, ażeby po przywróceniu porządku, opuściły równocześnie Egipt obiedwie armie.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie Stowarzyszenia „Przytulisko‘ w Berlinie.

Z ubiegłego półrocza nie możemy zdać równie pomyślnego sprawozdania jak inne lata, towarzystwo musiało w ubiegłym półroczu pomyśleć o ograniczeniu udzielania pomocy o tyle, że postanowiło „obiady i odzież tym tylko biednym dawać, którzy dostatecznie brak wszelkich funduszów dowiodą“, zastrzegając jednakże, aby zarząd tak jak dotąd i nadal 3 noclegi, śniadania i kolacye bez wyjątku każdemu biednemu rodakowi wydawał. Przyczyną główną w. w. postanowienia było, że w ostatnim zapółroczu wiele składek tak od dobroczyńców jak i członków zamiejscowych towarzystwa nie wpłynęło do kasy.

Dla opóźnionego posiedzenia walnego podajemy sprawozdanie z kasy od 1 stycznia 1881 do 1 stycznia 1882 r.

Remanent z roku 1881	. .	326	mrk. 51	fen.
Dochód w styczniu 1882	. .	51	„ 25	„
„ w lutym „	. .	138	„ 45	„
„ w marcu „	. .	57	„ 20	„
„ w kwietniu „	. .	190	„ 25	„
„ w maju „	. .	16	„ 75	„
„ w czerwcu „	. .	6	„ 50	„
„ w lipcu „	. .	137	„ 50	„
	Suma	924	mrk. 51	fen.
Rozchód w styczniu 1882	. .	68	mrk. 50	fen.
„ w lutym „	. .	88	„ 90	„
„ w marcu „	. .	66	„ 45	„
„ w kwietniu „	. .	195	„ 50	„
„ w maju „	. .	65	„ 90	„
„ w czerwcu „	. .	34	„ 90	„
„ w lipcu „	. .	41	„ 62	„
Do zrównania	. . . . .	362	„ 64	„
	Suma	924	mrk. 41	fen.

Remanent na sierpień 1882 r. 352 m. 64 f. (1 rub. i 2 złr.)

W wykazie szczegółowym wydano dla rodaków przyjętych do „Przytuliska“ 459 noclegów, 460 śniadań, 289 obiadów, 351 wieczerzy, ogółem udzielono przytułku 184 mężczyznom i 5 kobietom, do kraju wysłano jednę familię (3 osoby).

Dziękując za pamięć wszelkim naszym dobroczyńcom, prosimy łaskawe wspieranie nas i nadal. Wszelkie składki jako téż i dary w gotówce lub w odzieży, bieliźnie itp. prosimy przysyłać pod adresem przewodniczącego p. A. Buliński, Schönhauser Allee nr. 8. Ustawy towarzystwa na żądanie franko przesyłamy.

Berlin, 2 sierpnia 1882.

Patron: T. Magdziński.

A. Buliński, przewodniczący. Stanisław Morgenstern, sekretarz.

A. Gryca, kasyer.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 14 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał prałatowi domowemu Jego Świątobliwości Papieża, msgr. Janowi Montel von Treuenfest królewski order korony drugiéj klasy.

Sędzia okręgowy Stephan w Śremie przeniesiony został do sądu okręgowego w Muskau.

* **Na wsparcie** kobiety znajdującéj się w smutném położeniu. Z przeniesienia 37 marek. Dziś odebraliśmy od N. N. 1,50 m. Razem 38 marek 50 fen.

* **Na rzecz teatru polskiego.** Z przeniesienia 158 marek 92 fen. Dziś odebraliśmy za pośrednictwem p. Gozimirskiego z Marcinkowa Górnego pod Gąsawą 30 marek 82 fen. zebrane w Trzemesznie, N. N. z Poznania 1 mrk., Zdzisław książę Czartoryski z Sielca za siebie i domowników, za Grąbków i domowników, za ks. proboszcza Riedla z Jutrosina i dra Gryglewicza z Jutrosina 30 m. Razem 220 marek 74 fen.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi** nadesłał dziś N. N. z Poznania 2 marki. — Św. Jozafacie, módl się za nami!

* **Na odbudowanie kościoła katolickiego** w Raszkowie. Z przeniesienia 76 marek 30 fen. Dziś nadesłali: pani Tulewicz z Kórnika 6 m., X. J. S. 3 m., z Dziećmierowa 3,50 m., z Kromolic 1,50 m., z Runowa 2 m., Ganasiński z Kórnika 1 m., N. N. 3 m. Razem 96 marek 30 fen.

* **Dziś** wieczorem o godzinie 8 odbędzie w restauracyi p. Knolla posiedzenie Towarzystwa Młod. Przemysłowców.

* **W piątek** rozpoczęto i ukończono rewizyą miar i wag w rewirze IV. Na placu Sapieżyńskim, który leży w obwodzie téj dzielnicy, skonfiskowano wiele fałszywych ciężarków i wag.

* **Transport prochu** wynoszący około 4 centnarów, dla kupców tutejszych nadszedł w piątek wodą do Poznania i złożony został na eksplanadzie fortu Winiary.

* **Piszą nam** z Torunia, że sprawa byłego komisarza do śledzenia kroków społeczeństwa polskiego, Rexa, ukaranego sądownie więzieniem, ma także podobno być roztrząsana w loży wolnomularskiéj, do któréj p. Rex należy. W ostatnim spisie loży „Zum Tempel der Eintracht im Orient zu Posen, Maurer Jahr 5876—5877“ figuruje obok wysokich urzędników nazwisko: Rex Heinrich, wraz z odnośnemi tytułami byłego stróża ruchu narodowego polskiego. Podobno i tutaj wziął p. Rex dymisyą. — Na karcie tytułowéj tego rocznika umieszczone są imiona protektorów loży: cesarza i cesarzewicza.

* **Dnia 24 lipca** odbył się w Kościerzynie egzamin 8 selektanek w tamtejszym zakładzie Matki Boskiéj Anielskiéj pod przewodnictwem radzcy prowincyonalnego księdza dr. Kaysera. Wszystkie abituryentki odebrały kwalifikacyą do wyższych szkół, i to następujące: Bolewska Marya, młodsza córka, powszechnie szanowanego ongi radzcy sądu, dziś już niestety nieboszczyka p. Bolewskiego, Dembowska Bronisława, Kiedrowska Ludwika, Haenschke Marta, Kallmann Teresa, Priester Marta, Sand Lidya, Zweiger Olga. Nazajutrz trwał od godziny 8 aż do 1 popis publiczny uczennic zakładu. Gości było dużo z miasta i nawet z dalszych stron. Radzca ks. dr. Kayser był także obecnym. Mężowie fachowi z zajęciem wielkiém przysłuchiwali się odpowiedziom pewnym i śmiałym uczennic i przekonali się, iż dobrym siłom pedagogicznym powierzone tamtejszéj pensyi uczennice. Podziwiał i prowincyonalny radzca szkólny, jak gruntowne mają wiadomości w trudniejszych nawet przedmiotach. — Śpiewy i muzyka zachwycały słuchaczy. *Ojcze nasz* Moniuszki na 3 głosy podziwiał każdy, niemiecka pieśń *Im Walde* na 3 głosy podobała się bardzo. — Wyjątek z opery *Belisar* przez Donizettiego na 8 rąk i *Siège de Léville* na 6 rąk przez tegoż odegrały panienki z wielką precyzyą i biegłością, a uczennicę I. pierwszéj klasy, która bardzo trudną sztuczkę odegrała z pamięci, podziwiali wszyscy. — Deklamacye polskie, niemieckie i francuzkie zjednały sobie ogólny poklask. — O godz. wpół do pierwszéj opuścili szanowni goście z wielkiém zadowoleniem obszerną salą i przekonali się na nowo, iż co co do nauk mierzyć się może pensya kościerzyńska z każdą inną wyższą pensyą panieńską. Znając zaś ducha i sposób wychowania w zakładzie kościerzyńskim, gorąco polecamy ten zakład wszystkim o dobro swych córek dbałych rodziców.

* **Okropne nieszczęście** zdarzyło się w tych dniach w Kamieńczyku, dobrach hr. Zdzisława Zamojskiego w Królestwie Polskiem. Podczas przeprawy zdążającéj na odpust ludności przez rzekę Bug, o kilka łokci od brzegu zatonął prom, na którym było około 100 ludzi. Niebawem znowu wynurzył się z wody, ale brakło na nim dwudziestu kilku ludzi, których już nie wydobyto z wody. Przyczyną nieszczęścia był podobno zły ster statku przewozowego. — Według późniejszych doniesień liczba ofiar ma być znacznie większa, niż w pierwszéj chwili myślano, wynosi bowiem około 70, z których dotąd tylko 20 wydobyto z wody. Zdaje się daléj, że prom pogrążył się pod wodę wskutek zbytniego obciążenia, gdyż tonąć zaczął, jak tylko odbił od brzegu. W jednéj chwili wszystko znikło w toni i dopiero, gdy prom stał się lżejszy przez ubytek tak znacznéj liczby ludzi, wypłynął znowu na wierzch. Utonęli ci, którzy stali z brzegu promu. Nieszczęśliwe ofiary zginęły, broniąc się do ostatka i czepiając się jedno drugiego rękoma. Ci, którzy ocaleli, prawie wszyscy są pogryzieni w ręce przez tonących.

* **Katastrofa w Grodnie.** W dniu 7 bm. w domku w którym przy ulicy Brygidzkiéj znajdowała się szkółka żydowska, nastąpił wybuch prochu, jaki zapewne w piwnicy tego domu, przez handlarza żelazem zajmowanéj, był złożonym. Dom ten od fundamentów zrujnowany, w gruzach swoich pochłonął ofiary, których liczba dotąd nie jest dokładnie znaną. Trzy ciała już znaleziono. Wybuch był tak silnym, iż domy drewniane sąsiednie mocno są uszkodzone, a szyby w kościele Farnym i sąsiednich ulicach popękały. Żyd właściciel sklepu, do którego należała piwnica, posłał do téj piwnicy swego kilkonastoletniego subjekta, wraz z kimś chcącym nabyć prochu — obaj już nie powrócili, a eksplozya nastąpiła zapewne od zapalonéj świecy, którą do piwnicy zabrali. Kupiec, sprawca nieszczęścia, aresztowany.

* **Chrześciańzkie poświęcenie się.** Pewien podróżnik przybyły z Stambułu daje przerażający opis smutnego miejsca, w którém zamknięci są liczni mieszkańcy wysp Sandwichskich dotknięci trądem. Miejsce to leży w dolinie Molkai, ze wszystkich stron otoczonéj skałami. Dotychczas jeden tylko cudzoziemiec odważył się wejść do tego piekła; jest to kapłan francuski, który dobrowolnie osiadł w pośród tych umierającybh, nieuleczonych, aby im nieść pociechę i nadzieję w przyszłém życiu. Podróżni wszystkich narodów, przechodząc czy przejeżdżając obok doliny Molkai, oddajcie pokłon chrześciańskiéj cnocie!

* **Planeta Mars** i jego mieszkańcy. Donoszono niedawno o osobliwych przewrotach, jakie astronomowie w ostatnich czasach odkryli na powierzchni planety Marsa, który, nawiasem mówiąc, rozmiarami swojemi i całą naturą, bardzo się zbliża do naszéj ziemi. Mimo starannych obserwacyi od wielu już lat, teraz dopiero dostrzeżono nagle na powierzchni Marsa proste, jakby pod sznur pociągnięte kanały wodne, 1000 do 5000 kilometrów długie, które łączą wszystkie morza na tym planecie. Redagowana przez znakomitego Flammariona *Revue astronomique mensuelle* podaje w najnowszym zeszycie mapę tych kanałów, których odkrywcą jest słynny astronom włoski w Medyolanie, Schiaparelli, autor znanej teoryi o spadających gwiazdach. W obec kanałów na Marsie, kanał Suezki jest zabawką, a jeżeli słuszne jest twierdzenie angielskiego astronoma, p. Proctora, że Mars jest zamieszkany przez istoty myślące, na podobieństwo człowieka, i że kanały owe wykonane zostały sztucznie, to przyznać trzeba, iż wśród „Marsanów“ kwitną umiejętności inżynierskie jeszcze świetniéj niż na ziemi w wieku żelaza i pary. Jakich to istotnie trzeba było Lesseps'ów, ażeby pobudować sieć kanałów, tysiące mil długich, celem połączenia wszystkich mórz drogą wodną.

* **Pan Jan Zacharyasiewicz**, powieściopisarz, który obecnie bawi w Radymnie, jak donosi *Czas*, miał w zeszłą niedzielę fatalny wypadek. Skutkiem pęknięcia osi u wózka, którym jechał, spłoszyły się konie i zerwały lejce; woźnica padł z kozła, a sympatyczny nasz pisarz, chcąc wyskoczyć z wózka, zaczepił nogą i kilkanaście kroków wleczony był po gościńcu. Utracił téż przytomność, ale po opatrzeniu lekarskiem okazało się, że kość nigdzie nie jest pęknięta, silnie tylko stłuczona została lewa połowa głowy z uchem i okiem.

* **Losy** rosyjskiego żyda po okolicy Milwaukee. Pewien emigrant żydowski tak opisuje zajęcie swoje na wsi pod Milwaukee:

„Morgens früh um 4 Uhr muss ich uffstehen, sechs Küh melken, dann den ganzen Tag schaffen und Abends nochem Esse, widder de Küh melken, de Katschgillich (kaczki), Indischker (indyki) und Chasserim (świnie) füttern. Zum Esse gibt's Brod und Millach. Wie is in der Schabbes gekumme, hob' ich gedenkt an die gute Zeite und hob' geweint. Am Sonntag hot gestande ufm Tisch a grauss Stück Chasser (wieprzowa pieczeń) und hob' ich widder müsse weine. Wenn ich in Russland hätt' geschafft e sau, hätt' ich mich könne kleide in Gold.“

* **O pewnym księciu rosyjskim** opowiada moskiewski korespondent *Gołosu* następującą ciekawą historyą: Dnia 2 sierpnia odbyły się w cerkwi pułkowéj w Moskwie zaślubiny księcia W. E.....w z księżną M. P. J.....czówną. Po dopełnieniu ślubnego obrzędu młoda para wsiadła do czekającego na nią pojazdu i ruszyła ku domowi. Młoda małżonka promieniała radością i szczęściem. W drodze zatrzymuje powóz nowożeńców jakiś nieznajomy człowiek, który ma nader pilny interes do pomówienia z panem młodym. Ku ogólnemu zdziwieniu książę wysiada z powozu, przepraszając swą młodą małżonkę, że parę minut pomówić musi ze swym przyjacielem. Zachodzą do pobliskiéj kawiarni. Upływa niejedna minuta, pana młodego nie ma. Zaambarasowana, zapłakana panna młoda jedzie sama do domu. Okazuje się następnie, że książę jest bardzo podejrzanym księciem i że znikł bez wieści, zabrawszy z sobą 100,000 rubli posagu młodéj żony, które mu łatwowiernie zaraz powierzono.

* **Okropny wypadek** zdarzył się według *Czern. Ztg.* w Hliboce na Bukowinie. Pewien kolonista, kosząc na łące, nie spostrzegł zbliżającéj się ku niemu młodéj swéj żony i zamachnąwszy przed siebie kosą odciął jéj obie nogi! Biedna kobieta zapewne życiem przypłaci tę nieuwagę.

* **Na kolejach** angielskich straciło życie w pierwszych trzech miesiącach b. r. 276 podróżnych a 1183 poniosło mniéj więcéj niebezpieczne rany. Najwięcéj uszkodzeń nastąpiło w skutek wyskakiwania lub wsiadania, podczas, gdy pociąg już był w biegu. Nadto zginęło 125 urzędników a 615 poniosło rany.

* **Trapiści.** *Ermland. Ztg.* dowiaduje się z listu Ojca Franciszka, przeora Trapistów, który był także u nas w Poznaniu, że OO. Trapiści zamierzają opuścić afrykańską kolonią Dunbrody, ponieważ z braku deszczu niepodobna tam utrzymać kolonii rólniczéj. Dwaj bracia szukają już innéj osady w głębi kraju. Ojciec Przeor jeszcze ciągle zbiera środki do utrzymania nowéj osady, ponieważ Biskup dyecezalny nic na jéj utrzymanie dać nie może. Zebrał dotąd pięćdziesięciu kandydatów, z których ośmiu wysłał na morze.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 15 sierpnia, Wniebowzięcie NPM. Wschód słońca o godzinie 4 minut 42. Zachód o godzinie 7 minut 25.

Długość dnia 14 godzin 43 minut.

Wypadki historyczne. 1292 Wjazd Wacława II króla czeskiego do Krakowa. — 1429 Witold chce się koronować królem litewskim. — 1485 Hołd Stefana wojewody wołoskiego. — 1657 Śmierć Bogdana Chmielnickiego. — 1716 Zamach w Biponcie na życie Stanisława Leszczyńskiego. — 1799 Legion polski w bitwie pod Novi. — 1831 Krwawa protestacya ludu warszawskiego przeciw kontrrewolucyi. — 1831 Bitwy pod Szymanowem i Końskiemi.

Na odbudowanie kościoła w Raszkowie złożyli w dalszym ciągu na ręce podpisanego:

JWks. kanonik Sibilski z Poznania 10 m., ks. prob. Różycki z Broniszewic od siebie i zarafian 8,20 m., ks. Gr. w M. zebrane w uroczystość jubileuszową p. Szymańskiego, nauczyciela w Miłosławiu 9 m., p. Raszewska w Jasieniu 3 m., ze Smogulca 2,50 m., Walenty Kupczyk z N. Tomyśla 15 m., Piotr Morzyński z N. Tomyśla 3 m., Gustaw Morzyński z N. Tomyśla 5 m., ks. Winowicz od parafian Starogrodzkich 15 m., zebrane przez *Gońca Wielkopolskiego* (po raz trzeci) 55 m., zebrane za pośrednictwem p. Broekera w Pleszewie 57,50 m., zebrane w kościele w Pleszewie 24 m., J. A. z T. 5 m., ks. W. Jaskólski z Wierzchucina 10 m., ks. Słomiński z Potulic od parafian 28 m., Kaźmirz Muszyński z Głogowy 1 m., Siemieński z Brzezia 20 m., L. Żechowski, pryw. sekretarz z Grodziska 2 m., W. Szymczak, oberzysta z Grodziska 3 m., Jan Hajder z Kurowa 30 fen., Jan Litwin z Daniszyna 11 m., ks. dziekan Kegel z Krotoszyna 12 m., Helena Magnuszewicz z Skrzebowy 1 m., Rejewski z Bydgoszczy 1,10 m., Kugler z Ostrowa 1 m., Stefan hr. Kwilecki z Dobrojewa 10 m., N. N. z Wysokiéj 2 m., ks. Łabendziński z Lissewa 3 m., ks. prob. Wrzesiński z Parzenczewa od siebie i parafii 30 m., Leonia Kurnatowska z Pożarowa 10 m., zebrane w Redakcyi *Orędownika* (po raz drugi) 100 m., zebrane przez Teofila Radkiewicza w Smiglu 13,60 m., które złożyli: Teofil Radkiewicz, Stanisław Schoen, Julian Gierliński, Michał Matuszewski, Mieczysław Domagalski, Józef Biały, Ignacy Kubacki, Mieczysław Lisowski, N. Sch., Karasiński z Zakowa, Michał Kasperski z Morownicy, Franciszek Jagsch z Czacza po 50 fen., Ignacy Nagler i Jan Cichoszewski po 3 m., Józef Michalski z Karśnic 1 m., Ant. Liwerski z Niem. Popowa 15 fen., Jan Matuszewski z Smigla 25 fen. i Robert Krause z Smigla 20 fen. razem jak wyżéj 13 m. 60 fen., ks. Stagraczyński w Wonieściu 22 m., od ludzi dworskich z Michorzewa piwne za wykonanie pewnéj pracy 2 m. Razem 495 marek 20 fen.

Szanownym Dobrodziejom pokorne składam podziękowanie, prosząc o dalsze choćby i najdrobniejsze ofiary. — Wszystkie na ręce moje wpływające ofiary na cel ten, składane są w kasie Banku Ludowego w Raszkowie.

Raszków, dnia 9 sierpnia 1882.

Ks. Jagielski, proboszcz.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* **Hołdy Pruskie,** podług źródeł dziejowych opisał Cezar Biernacki. — Warszawa 1882, w 16ce, str. 61.

Chęć dostarczenia historycznego objaśnienia do znanego obrazu Matejki „Hołd Pruski“ była naturalnie pierwszym powodem do napisania téj broszury. „Niemniéj téż, — mówi autor w krótkim wstępie do swéj pracy — a może nawet daleko większą stało się dla nas do téj pracy pobudką to, że kiedy gazety niemieckie, a mianowicie *Pos. Ztg.*, wystąpiły z napaściami obelżywemi na najświętsze uczucia i dobrą sławę naszego narodu, wypada przypomnieć im rodowód przeszłości, i zarazem wykazać dowodnie uchybienia popełnione przez Niimców, poczytywanych zwykle za sumiennych i ścisłych badaczy, którzy nie mogą się wyliczyć w swych dziejach z rachunku składanych niegdyś przez książąt zruskich królom polskim hołdów.“

Następnie przechodzi autor w krótkości historyą Prusaków od Bolesława Chrobrego a następnie Krzyżaków i ich stósunków do Polski, a pomijając wojny Łokietkowe ze zdradzieckim zakonem, przechodzi od razu do Grunwaldu, następnie do wojen za Kazimierza Jagiellończyka, zakończonych traktatem toruńskim (19 października 1466), który stanowczo Krzyżaków lennikami Polski uczynił i mistrzów ich zobowiązał do składania hołdów królowi polskiemu. Jakoż hołdy te składali mistrze z kolei, aż dopiero Fryderyk, książę saski, wybrany na tę godność, za poduszczeniem cesarza niemieckiego począł się z tego zobowiązania wyłamywać, ale umarł młodo, mając zaledwie lat 35. W jego ślady wstępować zaczął obrany po nim 20letni Albert, margrabia brandenburski, siostrzeniec Zygmunta I, bo syn siostry jego Zofii Jagiellonki, która wyszła była za Fryderyka, margrabiego brandenburskiego. Przyszło do wojny; Albrecht zmuszony do dopełnienia warunku traktatu toruńskiego, złożył hołd w poniedziałek wielkotygodniowy, dnia 10 kwietnia 1525 roku. Ceremonia ta odbyła się z wielką uroczystością w Krakowie i ona to jest przedmiotem obrazu Matejkowego. Hołd ten nie był ostatnim, jak nie był pierwszym. Nie myślimy tutaj kreślić dziejów hołdów następnych, ani opowiadać, jak Albert stał się odszczepieńcem, a w końcu świeckim księciem pruskim, ale zawsze lennikiem Polski. Po opowieść samę odsyłamy czytelnika do broszurki p. Biernackiego, która obok treściwego opisu wypadków mieści w socie dokumenta, do „hołdów pruskich“ się odnoszące. W końcu dochodzi autor do następnéj konkluzyi:

„Tak tedy,“ przez: 1) sprowadzenie do Prus polskich zakonu Krzyżaków, 2) niezebranie owoców z wielkiego pod Grunwaldem tryumfu, tj. nieodzyskanie tego, co odebrać należało, 3) dozwolenie sekularyzacyi prebendy zakonnéj na księstwo zależne (lenne), dopuszczanie obcych do opieki nad schorzałym księciem (Albertem-Fryderykiem), kiedy Polska mogła ją i powinna była nad nim rozciągnąć, — a po śmierci księstwo do całości prowincyi polskiéj Prus włączyć itd. itd. — słowem, przez nieopatrzną dawnych rządów naszych politykę, nie tylko doprowadzono do tego, że ów brandenburski margrabia, z pokornego niegdyś wassala, serwitora Polski, sprytem i zabiegłością krętacką przeistoczyć się potrafił w swym potomku na samoistnego państwa władzcę i króla, — ale równocześnie i do tego, że oddano temuż owę krainę nadmorską, tyle potrzebną do pozostawania w nienaruszonéj jedności z Koroną Polską!“

Praca p. Biernackiego w ogóle zaleca się sumiennością i treściwością, która jednak czasami nieco zadaleko się może posuwa, zapominając o zostawionéj pisarzom przez klasyczną starożytność przestrodze: brevis esse laboro, obscurus fio.

* **Dwutygodnik dla kobiet.** Pismo belletrystyczne i naukowe, nr. 23 zawiera: Wieczorne pogadanki staréj babuni. — O zdrowiu, przez E. z K. — E. Oasa Elekalyptusowa Trapistów w kampanii rzymskiéj przez N. z P. — Bracia cioteczni, powieść, przekład z włoskiego. (Ciąg dalszy). — Kronika miejscowa. — Kronika literacka i bibliograficzna. — Przegląd artystyczny. — Podróż około świata na Yachcie Sunbeam, czyli rok życia familijnego na morzu, przez panią Brussey (z angielskiego w wyjątkach). — Łamigłówka kryształowa. — Rozwiązanie łamigłówki z nr. 22.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 sierpnia.

BAZAR. Pani Gliszczyńska z dziećmi z Tomic, Potulicki z Krakowa, Modlibowski z żoną z Czachurowa, Mittelstaedt z Mroczy, ks. Zieliński z Pelplina, hr. Szydłowski z Warszawy.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Wiśniewska z Galicyi, Cichowicz z familią z Gogolewa, Ślaski z Trzebcza, Waligórski z Skórzewa, Sperling z Kikowa, dr. Szuman z Władysławowa, Trylski, Kanigowski i Helbich z Warszawy, Bardzki z Sannik, Schultze z familią z Bublitz, Chełmicki z Bzowa, ks. Lewandowski z Lubasza, Packermann z Wągrówca, Porczyński z familią, Merklas, Mielęcki, Reutt z żoną i Wilczewski z żoną z Królestwa Polskiego.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani Majewska z córką z Zbytki, Kieselowa z Nowego Lubosza, Mejer z Berlina, Koehler z familią z Raciborza, Kamiński z Wioski, Müller z Wroniaw, Waszkowiak z Wielichowa, Konf z Kornat, Stefański z Wrocławia, dr. Sutnowski z familią z Wilna, Górski z Panienki, Brodnicki z Łabowsk, Radwański z Kurzéjgóry, Geisler z Poznania, Laub z Hamburga.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 12 sierpnia 1882.

Przy dalszém ciągnieniu czwartéj klasy 166 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

3 wygrane po 15 000 marek na numera 25 898 32 896 38 014.

1 wygrana 6000 marek na numer 26 596.

36 wygranych po 3000 marek na numera 2792 4468 5528 6465 8512 8844 9967 10 345 16 427 18 689 21 393 22 094 23 578 25 535 26 352 29 430 29 623 35 764 38 086 39 848 40 179 40 672 42 027 43 187 44 617 50 153 58 278 67 291 67 806 74 401 82 864 83 719 90 124 92 862 94 104 94 405.

42 wygranych po 1500 marek na num. 2018 3090 13 308 14 315 15 044 19 341 20 142 20 629 21 791 25 317 25 604 26 701 35 908 36 111 42 344 43 018 43 108 43 241 43 612 44 940 47 433 52 460 53 507 54 285 59 256 59 340 59 638 60 352 62 911 63 341 63 546 65 439 66 715 66 951 70 176 73 186 73 454 73 671 75 448 77 777 91 211 93 536.

70 wygranych po 550 marek na numera 1708 2154 5146 6723 7511 8365 8536 8833 8891 8975 11 342 11 862 12 437 12 530 14 287 14 437 14 481 18 514 19 558 20 723 21 019 25 228 26 225 27 854 29 079 30 567 31 853 32 913 34 705 36 236 36 754 40 287 40 345 40 650 42 332 42 507 43 598 44 433 46 060 48 246 48 832 49 401 51 599 53 406 53 772 55 814 57 840 59 316 60 206 60 318 61 741 62 059 62 545 62 560 62 561 63 594 63 673 63 991 67 531 70 600 76 361 78 194 81 251 82 327 82 585 85 533 89 259 89 900 91 350 94 761.

Submisyą na roboty brukarskie w Mosinie, ogłasza tamtejszy magistrat. Termin dnia 25 b. m. o godzinie 3 po południu w biurze magistratu, gdzie i warunki oraz kopieotrzymać tychże otrzymać można.

W środę dnia 23 b. m. o godzinie 10 sprzedany zostanie na podwórzu pocztowym stary wóz pocztowy na 4 osoby.

Submisyą na dostawę ławek, krzesełek itp. dla 2 szkoły w Kleszczewie pod Kostrzynem ogłasza komisarz obwodowy Kosmowski. Termin dnia 24 b. m. o godzinie 10 w biurze komisarza.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 14 sierpnia 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano 25,000 litrów, cena wypowiedziana 49,30 marek, sierpień 49,30, wrzesień 48,90, październik 48,60, listopad grudzień 48,30, kwiecień-maj —, w miejscu bez beczki 49,20.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 14 sierpnia 1882

		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	23	80	22	80	20	—
Żyto	- -	15	50	14	90	14	50
Jęczmień	- -	15	—	14	30	13	30
Owies	- -	14	60	13	60	13	20
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na patzę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebiesk	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	25	20	24	70	24	50
Rzep zimowy	- -	25	70	25	20	25	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 14 sierpnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,90. 4% listy rentowe pozn. 101,—. 5% powiatowe obligacye 106,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% ślązkie listy zastawne —,—. 4% górnoślązkie listy rent. 100,90. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 78,50. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 73,—. Pozn. znański bank prowincyonalny 122,—. 4% pożyczka państwowa 101,80. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,70. 3½% oblig. długu państw. 98,80. Marchijsko-pozn. 38,—. Marchijsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 121,—. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,50. Austr. noty bankowe 171,—. Polskie listy likw. 55,40. Rosyjskie noty bankowe 204,20 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 14 sierpnia 1882. Kursa końcowe 12 sierpnia.

		Kapitały.	
Pszenica osłab.			
sierpień	218,—	Galic. akc. k.	138,—
wrzesień-paźdz.	196,50	Pr. consol. 4%	101,80
Żyto niżéj		Pozn. listy z.	100,90
sierpień	153,50	Pozn. listy rent	100,80
wrzesień-paźdz.	146,25	Austr. banknoty	170,80
kwiecień-maj	141,—	Austr. renta złota	81,25
Oléj rzep. słabiéj		Austr. losy 1860	121,75
wrzesień-paźdz.	57,90	Włochy	88,40
paźdz.-list.	57,60	Rumuny	103,50
Okowita niżéj		Ros. banknoty	205,90
w miejscu	50,—	Ros.-ang. pożyczki	83,60
sierpień	50,20	Pol. 5% list. zast.	63,40
sierpień-wrzesień	50,20	Pol. lik. l. zast.	55,25
wrzesień-paźdz.	50,20	Kredyty	542,—
list.-grudzie	50,20	Kolej państwowa.	595,50
kwiecień-maj	51,30	Lombardy	249,—
Owies		Usposob. bez pok.	
sierpień	135,75		
Wypow.-żyta wsp.	100		
Wypow.-okow. kw.	— ,000		

Szczecin, dnia 14 sierpnia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica słabo		**Oléj rzep.** potw.	
sierpień	217,—	wrześ.-paźd.	58,25
wrzesień-pazdz.	198,—	kwiecień-maj	58,25
paźdz.-list.	194, -	**Okowita** słabo.	
Żyto osłab.		w miejscu	49,—
sierpień	149,50	sierpień-wrześ.	48,80
wrześ.-paźd.	144.—	wrześ.-paźdz.	48,80
paźdz.-list.	141, -	list.-grudzień.	48,60
Rzepik		**Petroleum**	
wrześ.-paźdz.	265,—	wrześ.-paźdz.	—

(Nadesłano.)

Hypochondrya, hysterya, melancholia, ból głowy itp. są zazwyczaj skutkami nienależytego trawienia. Słabości te usuwają szybko i z niezawodnym rezultatem znane pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta. Obszerne prospekta z lekarskiemi orzeczeniami otrzyma każdy bezpłatnie. Prawdziwe pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta pudełko po 1 marce są na składzie na W. Ks. Poznańskie w Poznaniu w Radlauera Czerwonéj aptece w Rynku, u aptekarza Dr. Wachsmanna, u Dr. Kirschsteina i w aptekach w Kościanie, Ostrowie, Odolanowie, Margoninie, Śremie, Rawiczu, Pleszewie, Sierakowie, Książu i Szubinie. (147 7)

W **drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu** wyszła i jest do nabycia

KRÓTKA HISTORYA obrazu **Matki Boskiéj Częstochowskiéj** słynącego cudami **na Jasnejgórze** z dodaniem *godzinek, modłów i pieśni jakie wierni od wieków na tem miejscu zanoszą.*

Na pamiątkę **PIĘĆSETNÉJ ROCZNICY** przez **KS. St. Ul. S. T. i O. P. D.**

Wydanie ozdobione 5 drzeworytami.

Cena 30 fen.

W większych ilościach taniéj.

Księgarnia Katolicka

Poznań Wodna nl. 25.

odebrała na skład główny i poleca:

plan nowego cmentarza farnego.

Cena egzemplarza czarnego 25 fen. — kolorowego 50 fen. (1388)

Nowy zakład zegarmistrzowski.

Wielki wybór najrozmaitszych **zegarków.**

Atelier reparacyi zegarków zwyczajnych i skombinowanych pod gwarancyą

Leonard Marchlewski,

b. zarządzca firmy G. Huebnera.

Plac Wilhelmowski 18 obok biblioteki Raczyńskich i handlu p. Graupé.

NB. Prawdziwe złote i srebrne, jako nowość zaś prawdziwem złotem wykładane łańcuszki od 10 do 30 marek, już nadeszły. (1226)

Wrocław.

Hôtel de Rome

w środku miasta

zupełnie odnowiony i nowo urządzony, wszystkie pokoje na I i II piętrze, z widokiem na ulice wesołe, od 1,50 mrk. aż do 3,00 mrk. Dobra restauracya. Najrzetelniejsza usługa. Usługa polska. (1290)

Karol Oczipka.

Księgarnia Katolicka

Poznań, ul. Wodna 25.

odebrała na skład główny i poleca:

MEDAL

bity na pamiątkę pięcio wiekowego istnienia obrazu na Jasnéj Górze **Matki Boskiéj Częstochowskiéj.** Cena medalu nikłowego 80 fen. wielkiego bronzowego 1.20 fen.

Dobre kawy

w mieszkach o 10–50 funt. po 7, 7½, 8, 9 i 10 sbr. rozsyła **Izydor Appel,** Podgórna ul. (1387)

Następny

Kurs dwunastotygodniowy

dla kandydatów organistowskich

rozpocznie się

25 września r. b.

Zgłoszenia przyjmuję **wcześnie;** bliższych objaśnień udzielam listownie.

Poznań, ulica Gołębia 1, (1462)

Bolesław Dembiński,

Dyrektor muzyki przy Farze.

Medale jubileuszowe

na pamiątkę **500-letniéj** rocznicy złożenia obrazu Najśw. Maryi Panny w kościele na Jasnéj Górze w Częstochowie, wydanie uadzwyczaj starannie odbite: z brązu (artistique), posrebrzane, srebrne i złote, z właściwemi datami historyczno-biograficznemi w 3 wielkościach, poleca od 53 lat egzystująca specyalna fabryka medali św. pańskich krzyżyków oraz aparatów kościelnych ***P. Bitschana w Warszawie*** przy ulicy ***Długiéj nr. 47.*** (574.)

W Częstochowie skład główny u p. ***Ludwika Mężnickiego*** kupca 1éj gildy w domu własnym nr. 468 wprost kościoła. (1447

Skład główny na W. ks. Poznańskie.

Medali jubileuszowych

na pamiątkę 500 letniego istnienia **Matki Boskiéj Częstochowskiéj** na Jasnej Górze, pana **P. Bitschana z Warszawy** znajduje się w księgarni

J. B. LANGIEGO

w Gnieźnie.

Do pensyonatu naszego

przyjmujemy uczennice, chcące kształcić się prywatnie. Lekcye udzielane są we wszystkich przedmiotach naukowych. Konwersacya francuzka, niemiecka i angielska; tylko lekcye muzyki i śpiewu opłaca się osobno.

Panienki uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych przyjmujemy także. (1479)

W. i M. Chmielewskie

dawniéj przełożone wyższéj szkoły żeńskiéj.

Poznań, ul. Gołębia nr. 36.

Od 1go października mieszkać będziemy przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 19.

Gotowe pasy do machin niezawodnéj trwałości, Blanki brunatne (żółte) i czarne na szory, (1401)

Krupony na pasy do machin

poleca po najtańszych cenach

Garbarnia we Wronkach.

Zboża do siewu

w rozmaitych **oryginalnych** gatunkach, **inkarnatkę, rzepę ścierniskową** oraz **nawozy chemiczne** pod gwarancyą zawartości po cenach **fabrycznych** poleca i prosi uprzejmie o łaskawe wczesne zamówienia. (1475)

T. Otmianowski.

Handel nasion. Jezuicka ulica nr. 1.

J. Zeyland W Poznaniu J. Zeyland

FABRYKA i **skład mebli,** luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną wszelkie daję poręczenie.

Ceny rzetelne, umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (121)

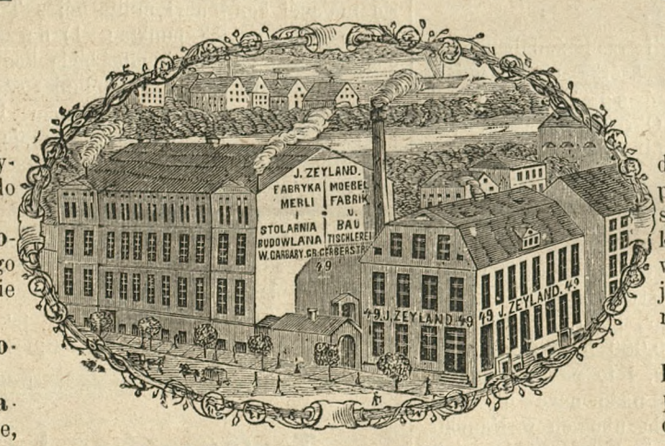

49 Wielkie Garbary 49.

ROBOTY budowlane jako to: drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

Warsztat siodlarski, przybory do podróży i handel tow. stalowych

E. RÖHNERA (1405)

(dawniej Kluga nast. plac Wilhelmowski nr. 4) znajduje się obecnie przy **ulicy Wielkiéj Rycerskiéj nr. 2.**

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.

w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniéj po najtańszych lecz rzetelnych cenach skarpetki i pończochy począwszy od 10 fen. aż do najpiękniejszych jedwabnych, hiszpańskie koronki i wstawki od 18 fen. za metr, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen. Najtańsze źródło wszelkich towarów białych, krótkich, galanteryjnych i skórzanych. Najpiękniejsze biżuterye i znaczna ilość innych przedmiotów po niesłychanie tanich cenach. Resztki z masy konkursowéj Maurycego Joachima po połowie ceny taksy. Proszę zważać na firmę i numer domu.

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Piękne

ananasy, brzoskwinie i melony

poleca (1463)

S. Sobeski w Bazarze.

Pod gwarancyą zawartości polecam

nawozy sztuczne

po najtańszych cenach. (1473)

Dr. Roman May

w Poznaniu ul. Fryderykowska 1.

DR. J. SZULC,

(706) dentysta

przy ul. śgo Marcina 6

(dom p. dr. Wicherkiewicza)

Przyjmuje: 9—1 przed i 3—6 po poł.

Szanownym podróżnym

miasta Poznania

i okolicy oraz rodzicom, których synowie uczęszczają do gimnazyum w Głupczycach na Śląsku, polecam po cenach przystępnych, do łaskawego uwzględnienia, mój **hotel,** urządzony bardzo elegancko z komfortem i stósownie do wszelkich wymagań nowszych czasów. **Ernest Weichert** z Poznania, właściciel hotelu pod Białym Rumakiem (Weisse Ross) w Głupczycach (Leobschütz O./Schl.) (1465)

Poszukują umieszczenia:

Nauczyciel ak demik, nauczyciel **muzykalny** do mniejszych dzieci, **nauczycielka egzaminowana muzykalna z świetnym patentem,** bona Szwajcarka, mówiąca płynnie po francusku i niemiecku, bony Polki i Niemki. (1449)

R. M. Koczorowski

ul. Teatralna 5.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Guwernantka

egzaminowana, muzykalna, z kilkoletnią praktyką, mogąca się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje miejsca od **1go października.** Bliższych wiadomości udzieli na żądanie **ks. dr. Kantecki.** (1419)

Poszukuję od 1 października r. b. do mego **handlu żelaza**

subjekta

dobrze obeznanego w tym zawodzie jako też z prowadzeniem książek i korespondencyą. (1474

T. Krzyżanowski,

Poznań, Szewska ul. 17.

Ucznia

z odpowiedniem wykształceniem potrzebuje (1448)

Handel płócień i towarów modnych

W. Kukulińskiego i Spł.

w Poznaniu.

UCZNIA

pozamiejscowego przyjmie natychmiast cukiernia (1476)

F. RUDZKIEGO

Podgórna ul. nr. 14.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.